

WEŹ ZA DARMO 1 szt.



DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

FOT. MATEUSZ WIEŚNICKI



str. 3

PIWNE OSKARŻENIE

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie
DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 7/34 • 28/07/2023

DYLEMAT Płotki. PAN POLICJANT

- chłopak mojej żony

str. 19

SUKCES bytowskiej „skarbowki”. SKUTECZNI I PRZYJAŹNI

str. 12

Jezioro Jasień - TEREN PRYWATNY.

SKARGA na e-kajaki

str. 14

Radny „SZACHISTA”

z Gołczewa

str. 18

WSTYD nad Jeleniem. Plaża im. Mateusza Oszmańca

str. 4



str. 17

PROTEST w Tuchomiu. ŻĄDAJĄ policjantów - stojących i... leżących!

FOT. MATEUSZ WIEŚNICKI



WOJNA działkowców. Pieniądze, trawa i... PIĘŚĆ Predela?

str. 8

FOT. MATEUSZ WIEŚNICKI

REKLAMA

DRUTEX
ENGAGED FOR YOU

PVC I ROLETY OD 7 DNI
ALUMINIUM OD 14 DNI

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW

SALON DRUTEX
SHOWROOM z możliwością testowania produktów
SZYBKE TERMINY realizacji z dostawą

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

*14 dni liczone od momentu potwierdzenia zamówienia pod względem technicznym przez DRUTEX SA i zakłócenia wpłaty za to zamówienie.

STARE DĘBY padły pod toporem Bogdana G.

Akt sprawy NIE MA!

str. 14

FOT. MATEUSZ WIEŚNICKI

REKLAMA

Tartak Laska
Andrzej Laska

83-322 Stężycza, ul. Kartuska 30
58 684-33-52 / 608-584-520
tartak@tartak-laska.pl

Wykonujemy:

- Konstrukcje dachowe
- Łaty
- Impregnacja
- Krawężniki

Drutex „napędza” 80. Tour de Pologne

Bytowski Drutex po raz czwarty na czele pelotonu wsparcia Tour de Pologne. W tym roku jubileuszowa, 80 edycja legendarnego wyścigu. 29 lipca kolarze z 24 drużyn rozpoczną wielkie ściganie. Firma Drutex jest oficjalnym sponsorem, partnerem logistycznym i sponsorem klasyfikacji „Zwycięzca etapu”.



Drutex po raz czwarty jest strategicznym partnerem podczas wyścigu Tour de Pologne

Znane są już pierwsze nazwiska kolarzy, którzy wystartują w Poznaniu, gdzie rozpocznie się tegoroczny Tour de Pologne. Wśród nich jest między innymi trzech zwycięzców wyścigu z ostatnich lat: Rafał Majka, Tim Wellens, João Almeida i Tobias Foss, mistrz świata z 2022 roku.

Na tegoroczny wyścig pojedzie, jak co roku, ponad 40 pojazdów z firmowej floty, zapewniając logistykę pomiędzy poszczególnymi etapami imprezy.

- Doskonała logistyka i szybkość działania zawsze były i są naszą mocną stroną. Pojazdy Drutex każdego dnia pokonują tysiące kilometrów, dostarczając klientom w Europie okna, drzwi i rolety. Doświadczona za-

loga, sprawna organizacja i nowoczesna flota transportowa pozwalają na oferowanie klientom nawet 7-dniowych terminów realizacji zamówień wraz z dostawą na całym kontynencie. Dzięki tym doświadczeniom zapewniamy wsparcie logistyczne Tour de Pologne na najwyższym poziomie. Dodam, że od wielu lat wspieramy wiele inicjatyw sportowych, gdyż wartości, które utożsamia - takie jak fair play - są nam bardzo bliskie w naszej biznesowej, codziennej działalności. Tour de Pologne to jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych w Polsce, a ponadto marka rozpoznawalna na całym świecie, i to nie tylko wśród kibiców kolarstwa. To również nas łączy. Jesteśmy

marką globalną, a nasze produkty trafiają do kilkudziesięciu krajów na świecie, nawet tak odległych jak Nowa Zelandia i Australia - mówi Gabriela Gusztyn-Popławska, dyrektor PR w firmie Drutex.

Tour de Pologne zaliczany jest do elitarnego cyklu UCI World Tour, czyli kolarskiej ligi mistrzów. Relacje z trasy transmitowane są do blisko 120 krajów na świecie. Od lat impreza przyciąga największe sławy pelotonu i elitarnie grupy zawodowe, dostarczając niezapomnianych wrażeń i emocji wszystkim kibicom.

- Tour de Pologne to największa coroczna impreza sportowa w naszej części Europy. Docieramy do milionów

widzów w różnych częściach świata. Organizujemy wydarzenia na światowym poziomie także dzięki temu, że możemy liczyć na takich partnerów, jak Drutex. Jestem dumny, że wielka polska firma, lider w swojej branży, jest częścią rodziny Tour de Pologne - podkreśla Czesław Lang, dyrektor generalny Tour de Pologne. - Wiem, jak wygląda wstępna lista startowa wyścigu. Nie brakuje tam znanych nazwisk. Z drugiej strony charakter naszego wyścigu jest taki, że często to właśnie w Polsce rodzą się wielkie

gwiazdy. Ruszamy 29 lipca z Poznania na trasę, którą znam doskonale. Cały rok starannie ją planowaliśmy i jestem przekonany, że stanie się areną fantastycznej rywalizacji. Będzie siedem etapów, a zwycięzcę poznamy 4 sierpnia na krakowskich Błoniach.

Drutex to partner i sponsor wielu imprez sportowych, kulturalnych i naukowych. Od kilku lat angażuje się w Tour de Pologne, ale kolarstwo to nie wszystko. Drutex jest także sponsorem transmisji telewizyjnych meczów reprezentacji

Polski w piłce nożnej (telewizyjnego studia Katar podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Świata, a teraz podczas eliminacji do Euro 2024). Angażuje się także we wsparcie żużla. Od lat jest sponsorem zawodów Golden Boy Trophy, w którym startują najmłodszy adepti czarnego sportu z kilku europejskich krajów. Od tego sezonu Drutex wspiera Motor Lublin, czyli aktualnego mistrza Polski, w barwach którego jeździ Bartosz Zmarzlik - wielokrotny mistrz świata.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

AGRESJA drogowa. BMW kombi kontra ciężarówka

Kierowcy samochodów marki BMW nie mają najlepszej opinii. Tak twierdzi nasz Czytelnik i podsyła przykład z pobliskiego miasta. Jak zaznacza, mogło się to skończyć tragicznie.

Do drogowego incydentu doszło w Chojnicach. Kierowca BMW kombi z chojnickimi numerami rejestracyjnymi z impetem wjechał na rondo w momencie gdy był już na nim samochód ciężarowy. Dokładny przebieg zdarzeń znamy z opowieści kierowcy ciężarówki.

- Nagranie zaczyna się od ronda w Chojnicach. Tak na marginesie dodam, że jeżdżąc ciężarówką od 7 lat i to pierwsza taka sytuacja w życiu. Wiem też, że mogłem nie hamować, ale z racji, że zaczynałem dziś

Ujrzałem czarne BMW, które błyskawicznie przyspieszyło i gwałtownie zahamowało w połowie mojej naczepy



urlop nie chciało mi się z osłem wchodzić w dyskusję - zaznacza. - Wjeżdżając na rondo upewniłem się jeszcze czy nikomu się nie wepchnę, bo jednak 16 metrów to nie osobówka, więc jeszcze kątem oka patrzyłem przez okno i ujrzałem czarne BMW, które błyskawicznie przyspieszyło i gwałtownie zahamowało w połowie mojej na-

cepy. Oczywiście z klaksonem. No a to co działo się później to już widać na nagraniu. Iść z tym na policję czy nie warto psuć sobie dni kolejnym pustogłowym człowiekiem? - pyta kierowca.

Co kierujący samochodem ciężarowym powinien zrobić w tej sytuacji? Czekamy na wasze komentarze.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

NIE ŻYJE prokurator Jan Zborowski

Nie żyje Jan Zborowski, wieloletni prokurator, były szef Prokuratury Rejonowej w Bytowie. Zmarł 12 lipca w wieku 77 lat. Został pochowany na cmentarzu w Rzepnicy 19 lipca.



Prokurator Jan Zborowski zmarł w wieku 77 lat

Mieszkańcy Bytowa są poruszeni. Jeden z Czytelników zadzwonił aby powiedzieć jedno zdanie od siebie.

- Odszedł bardzo mądry i szanowany człowiek - skomentował.

Poruszeni są też pracownicy Prokuratury Rejonowej w Bytowie. Bardzo dobrze wspominają byłego szefa.

- Prokuratora Jana Zborowskiego poznałam w 1991 roku.

Był moim szefem do odejścia na emeryturę w 2008 roku. To był szef naprawdę dobry. Człowiek, który miał dużą wiedzę i potrafił ją wykorzystać oraz nauczyć nas, bo zaczynałam pracę, jako bardzo młody pracownik - mówi Małgorzata Jackowska-Borek, zastępca prokuratora rejonowego w Bytowie. - Zналиśmy się również prywatnie. Dużo mu zawdzięczam zarówno zawodowo, jak i prywatnie. Był to nie tylko szef, ale również starszy kolega. Bardzo dużo dla nas znaczył. W każdej sprawie potrafił nam doradzić. Dla nas jest to bardzo trudna sytuacja, bo mimo że odszedł na emeryturę, to wciąż utrzymywaliśmy kontakt. Wciąż był taki sam, z dużym poczuciem humoru, wciąż ciekawy świata, ciekawy ludzi i tego, co u nas słychać.

(KB)

FOT. ARCHIWUM

DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI Z POWIATU

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112

REPORTERZY:
BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,
www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA

CITY TAXI
Andrzej
501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1

Kradzież piwa to nie moja WINA!

To nie ja ukradłem piwo z festynu w Gołczewie – zapewnia Łukasz Buszman, mieszkaniec tej miejscowości. Dopiero po czasie zorientował się, że popełnił błąd, podpisując podczas przesłuchania potwierdzenie niecnego czynu. Został wskazany jako jeden ze sprawców kradzieży piwa, pozostawionego na placu rekreacyjnym po festynie w ubiegłym roku. Twierdzi, że w tamtym momencie był w złym okresie swojego życia, swoje zrobiły nerwy, więc na piśmie potwierdził swoją winę, ale teraz się z tego wycofuje. Ma wielki żal do bytowskiej policji, twierdząc, że został niesłusznie oskarżony.

Zostałem przez policję nakłoniony do przyznania się do winy, a ponadto jeszcze nagrali film i „puścili w Polskę”, naśmiewając się ze złodziei piwa. To jest mała miejscowość. Ludzie od razu skorzyli. Miałem z tego powodu nieprzyjemności – opowiada Łukasz Buszman.

Uważa, że posłużono się nim do promowania jednostki, jednocześnie niesłusznie go oskarżając.

Wracając do tamtej sprawy, wyjaśnia, że działo się to we wrześniu ubiegłego roku. W Gołczewie były dożynki. Impreza odbywała się w sobotę. Bytowski browar pozostawił piwo do poniedziałku. Przez kilkadziesiąt godzin ktoś polakomił się na darmowy trunk.

Zawieźli mnie na komendę i powiedzieli, żebym lepiej to podpisał

Łukasz Buszman

W policyjnym komunikacie poinformowano, że dwóch 24-latków ukradło 2 beczki i prawie 60 butelek z piwem po imprezie dożynkowej. Jedna beczka miała pojemność 30 l.

– W poniedziałek funkcjonariusze zapukali do mnie do domu. Powiedzieli, że zostałem oskarżony o kradzież piwa i że się z tego „nie wywinę”, bo ktoś rzekomo mnie widział. Zawieźli mnie na komendę i powiedzieli, żebym lepiej to podpisał, bo i tak „nie wywinę się” z tego. Miałem wtedy swoje problemy i popełniłem błąd, że to podpisałem – opowiada.

Wracając do tamtego dnia, zeznaje, że na dożynkach pojawił się pod wieczór. Później wrócił do domu. Na następny dzień ma alibi, bo był na meczu po południu, a później w domu. W poniedziałek był w pracy. Policjanci przyjechali do niego po pracy.

– Gdy przyjechali do mnie, wpuściłem ich do domu. Przeszukali cały dom i nic nie zna-

leżli. Dopiero później piwo zlokalizowali, ale nie było to na moim terenie, ani nic nie wskazywało na to, że to ja ukradłem – zeznaje Buszman. – Później jeszcze nakręcili film i przekazali światu, że 24-latek z Gołczewa ukradł piwo. Przecież to nie jest Warszawa. Od razu wiadomo o kogo chodzi.

Odrębną kwestią jest sprawa zabezpieczenia piwa. Jego zdaniem firma, która miała tam stoisko, nie powinna była zostawiać alkoholu w publicznym miejscu, bez zabezpieczenia na ponad dobę po imprezie.

– Było zabezpieczone tylko folią, pod którą mogłoby wejść każde dziecko i spróbować alkoholu – zauważa Buszman.

Bytowska policja odmówiła ustosunkowania się do tych oskarżeń. Powód? W przesłanych pytaniach podaliśmy nazwisko skarżącego, chociaż on sam nazwiska nie ukrywa, a wręcz domaga się publikacji.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Łukasz Buszman twierdzi, że został niesłusznie oskarżony o kradzież alkoholu

WIDEO!

www.ibytow.pl

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjalista ds. sprzedaży ze znajomością języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego

 Możliwość pracy w systemie hybrydowym

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Łębarska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Łębarskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie [www: https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/](https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/)

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

JELEŃ – „obraz nędzy i rozpacz”

To powinna być wizytówka gminy Bytów. Zamiast tego mamy „obraz nędzy i rozpacz”. Właściciel „Restauracji nad jeziorem Jeleń” jest zbulwersowany podejściem lokalnych władz do utrzymania kompleksu rekreacyjnego nad tym akwenem. Wskazuje na liczne nieprawidłowości. Jaka jest reakcja władz? Ospała! Wiceburmistrz Oszmaniec prawie dwa miesiące przygotowywał odpowiedź!



Dla porównania, tak wygląda kąpielisko w Białym Borze



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Z roku na rok turystów nad jeziorem Jeleń jest coraz mniej, podobnie jak wody w jeziorze. Teren jest zaniedbany. Wygląda to tak, jakby nie było gospodarza. To niestety smutna prawda – mówi Krzysztof Kolaszt, właściciel restauracji.

Zaczyna od niby drobnej sprawy, takiej jak utrzymanie terenu gminnego, graniczącego z terenem restauracji. Znajdujący się tam mur oporowy jest w stanie rozkładu. Restaurator sygnalizował to podobno wielokrotnie. Nie ma reakcji.

– Kawałek dalej stworzyli plac zabaw. Było ładne ogrodzenie, ale zostało zniszczone przez naturę, bądź ktoś w odpowiednim momencie nie zaimpregnował. Uległo degradacji, jak pomost – opowiada Kolaszt. Jego zdaniem obecny wygląd placu zabaw jest skandaliczny. Zamiast zachęcać dzieci do zabawy, a rodziców do wypoczynku, miejsce to ewidentnie odstrasza.

– Została już tylko część urządzeń. Resztę trzeba było zdemontować z uwagi na stan techniczny. W różnych miejscach budują place zabaw, a nad jeziorem Jeleń nie potrafią sobie z tym poradzić – krytykuje Kolaszt.

Kolejny mankament to zburzenie obiektu stojącego na placu rekreacyjnym, w którym można było latem sprzedawać szybkie dania dla plażowiczów.

– Zburzyli nie myśląc o turystach. Teraz nie ma punktu gastronomicznego, podobnie jak nie ma domków, w których można było prznocować. One też zostały „zrównane z ziemią” – opowiada.

Dalej wskazuje na boisko do piłki plażowej. Mówi, że nawieźli tam trochę piasku, ale jest ono zrobione w taki sposób, że już po niewielkich opadach deszczu gromadzi się woda. Można grać w piłkę wodną. Przyczyna to brak odwodnienia.

– Spójrzmy jeszcze na te zdemontowane lampy, które stoją na placu rekreacyjnym. One świecą się codziennie od godz. 16:00, nieważne jaka jest pora roku. Sygnalizowałem to wielokrotnie, ale najwidoczniej jest to problem zbyt trudny do rozwiązania, bo do dziś nie potrafili lamp wyłączyć – relacjonuje Kolaszt.

Żeby było zabawniej, ciemno jest na drodze dojazdowej do plaży i do restauracji. Urzędnicy podobno tłumaczyli mu, że takie jest odgórne rozporządzenie, że mają palić się lampy na zdemontowanym placu rekreacyjnym i na placu zabaw, a ciemno ma być na drodze dojazdowej do plaży. Właściciel restauracji nie potrafi tego zrozumieć.

Nie wspomina już nawet o fatalnym stanie technicznym pomostu, który po kilku latach będzie budowany od nowa. Jego zdaniem równie rażące są krzaki, rosnące bezpośrednio przy plaży. Woda opadła w jeziorze, odkrywając sporą część dna. Po prawej stronie wyrosły chwasty, których nikt nie usuwa.

Odrębna kwestia to wypożyczalnia sprzętu wodnego. Jego zdaniem z niezrozumiałych względów została przeniesiona z głównej plaży w pobliże „Bosmanki”. Według właściciela restauracji jest to co najmniej niezrozumiałe, bo plażowicze mają teraz sporą odległość do

miejsca, w którym mogliby wypożyczyć sprzęt wodny. Kolaszt uważa, że z tego powodu dużo mniej osób z takiej możliwości korzysta.

– Warto też podkreślić, że jakiś czas temu usuwali barierki przy promenadzie. Wycięli je i nowych nie zamontowali. Jest tam bardzo niebezpiecznie, ale na to też nikt uwagi nie zwraca – zauważa. – Ludzie mają do mnie żal o wygląd terenu wokół. Niektórzy sądzą, że to ja tym wszystkim zarządzam. Każdemu tłumaczę, że to teren miejski, którego tknąć nie mogę. Mam nadzieję, że nasze władze w końcu wezmą to sobie do serca i stworzą plażę „z prawdziwego zdarzenia”.

DRUGI GŁOS KRYTYKI

O stanie infrastruktury nad jeziorem Jeleń negatywnie wypowiada się również Andrzej Tenderenda, właściciel firmy e-kajaki. Kilka lat temu swoją bazę zbudował w Łupawsku, nad jeziorem Jasień w gminie Czarna Dąbrówka.

– Starałem się kiedyś o budowę bazy nad jeziorem Jeleń,

ale po stronie władz gminy nie było woli współpracy. To było jakieś 10 lat temu – opowiada. – Infrastruktura nad jeziorem Jeleń dla mnie, jako mieszkańca Bytowa, to jest po prostu wstyd! Świetnym przykładem jest gmina Kępicze, która pięknie zagospodarowała jezioro Obłęskie. Tam jest wszystko, po prostu wszystko, nawet narty wodne i sauna z widokiem. Wszystko to gmina potrafiła zrobić, pozyskując fundusze zewnętrzne, a miasto Bytów? Po co? Miasto jest bogate, więc mają wszystko gdzieś. W Kępicach jest bieda, więc muszą bardziej się starać, aby zrobić coś żeby było dobrze. Znajomym często doradzam aby pojechali do Obłęża żeby zobaczyć jak powinna być zagospodarowana infrastruktura turystyczna nad jeziorem.

Opowiadając o jeziorze Jeleń twierdzi, że w czasach niemieckich i PRL było tam lepiej. Teraz jest to obraz nędzy i rozpacz. Odrębna kwestia to pomosty, które zbudowano w taki sposób, że po kilku latach zaczęły się rozpadać.

– Miałem propozycję rozwoju jeziora Jeleń, ale nie było po stronie władz gminy przyzwolenia na takie działania. Burmistrz nie za bardzo mnie lubi, ponieważ zawsze mówię to co myślę – komentuje Tenderenda.

Jego zdaniem godna krytyki jest sprawa pomostów, które rozpadły się po kilku latach.

– Wyciągałem bale z czterdziestoletniego pomostu, które były zdrowe. Natomiast za pomosty nad Jeleniem ktoś powinien „beknąć” – oznajmia. – Ktoś „klepnął” specyfikację, ktoś „klepnął” rodzaj drewna. Ja budując pierwszy raz w życiu pomost wiedziałem, że musi być to modrzew syberyjski, więc pytałem się, za co oni biorą pieniądze skoro nawet porządnego pomostu nie potrafią zbudować?!

ALTERNATYWA

Świetnym przykładem prawidłowego prowadzenia kąpieliska nad lokalnym jeziorem jest nieodległa gmina Biały Bór. Dysponuje budżetem wielokrotnie mniejszym od Bytowa, a ma kąpielisko jakie mogłoby się przyzwoić władzom. Są nowe pomo-

sty, są domki letniskowe, jest mały lokal gastronomiczny, jest wodny tor przeszkód, mnóstwo sprzętu wodnego, ratownicy,

Teren jest zaniedbany. Wygląda to tak, jakby nie było gospodarza. To niestety smutna prawda

Krzysztof Kolaszt

wszystko na wysokim poziomie. Jakim cudem w małej gminie udało się zrobić coś takiego?

– Trzeba pamiętać przede wszystkim, że w obecnych czasach nic nie jest tanie, a my to robiliśmy etapami. To efekt długoletniego zadbania o to miejsce – mówi Paweł Mikołajewski, burmistrz Białego Boru.

Jego zdaniem najważniejsza w działaniach była konsekwencja, czyli inwestycje wykonywane rok do roku.

– Stopniowo udało się wykonać wszystkie najważniejs-



Jezioro Jeleń zrasta i traci wodę



Wiceburmistrz Oszmaniec 2 miesiące myślał jak naprawić murek oporowy. Jeszcze nic nie wymyślił

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Plac zabaw nad Jeleniem stanowi zagrożenie dla użytkowników



Na promenadzie usunięto barierki, bo zgniły. Podobnie jak zbudowany ok. 10 lat temu pomost

sze inwestycje, w tym remont domków letniskowych. W tym roku ponownie działa wodny tor przeszkód, który cieszył się zawsze dużym zainteresowaniem. Udostępniany jest bezpłatnie, ale ze względów bezpieczeństwa potrzeba 3 ratowników na plaży - opowiada burmistrz Mikołajewski.

Za co oni biorą pieniądze skoro nawet porządnego pomostu nie potrafią zbudować?!
Andrzej Tenderenda

Modernizacja kąpieliska zaczęła się od naprawienia wszystkich pomostów drewnianych, a jest ich kilka. Wykorzystano na to pieniądze pozyskane z Lokalnej Grupy Działania. Z przychodów osiąganych

z funkcjonowania plaży remontowano i budowano nowe domki letniskowe, które cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Znajdują się one bezpośrednio przy plaży. Z programu rządowego stworzono otwartą strefę aktywności, a metodą prób i błędów znaleziono dzierżawcę do prowadzenia małej smażalni ryb przy plaży. Punkt ten cieszy się dużym zainteresowaniem.

- Co roku robiliśmy coś nowego. Teraz zajmujemy się elektryką i systemem kanalizacji. Zamierzamy zbudować przyłączy dla kamperów i zrzut na nieczystości. Oprócz tego jeszcze więcej domków i więcej miejsc noclegowych - opowiada burmistrz Mikołajewski.

Na plaży w Białym Borze znajduje się 10 domków po remoncie, w najwyższym standardzie oraz 5 o niższym standardzie. Łącznie jest tam 80 miejsc noclegowych.

Co ważne, wkrótce gmina chce zainwestować ponad 1 mln zł w ramach zintegrowanych inwestycji terytorialnych. Są to pieniądze na dodatkowe atrakcje na plaży, które wydane mają być w okresie najbliższych 3 lat.

- Będzie można nas brać za wzór - uśmiecha się burmistrz.

OSPALY OSZMANIEC

Nic dziwnego, że kąpielisko Jeleń wygląda jak wygląda, skoro odpowiedzialny za nie wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec na odniesienie się do uwag restauratora potrzebował prawie... 2 miesiące. Pytania zostały mu wysłane 28 maja. Odpowiedział dopiero 12 lipca.

Jeśli chodzi o ściankę oporową przy budynku restauracji, Oszmaniec informuje, że obecnie trwa ocena stanu technicznego palisady. Rozważana jest możliwość zastąpienia jej innym rodzajem materiałów.

- Termin realizacji wymiany ścianki oporowej uzależniony jest od możliwości budżetowych gminy Bytów - zastrzega wiceburmistrz.

Z dalszej jego opowieści wynika, że wiata służąca do sprzedaży jedzenia zostało rozebrana z uwagi na zły stan techniczny. Wyznaczono strefę, w której umożliwiono prowadzenie działalności handlowej wielobranżowej. Oszmaniec chwali się, że obecnie trzy podmioty oferują lody, napoje, watę cukrową i frytki. Teren, na którym stały domki letniskowe od 2018 roku nie jest własnością gminy Bytów, a boisko do gry



Trawa. Tym razem prawdziwa, a nie sztuczna, na gminnych schodach

KOMENTARZ REDAKCJI

Ospaly, opieszały... Oszmaniec

Mateusz Węsierski - redaktor naczelny

Piłkę potrafił złapać w ułamku sekundy, wykazując się dużym refleksem. Dużo gorzej idzie mu praca w roli urzędnika, wiceburmistrza Bytowa. Mateusz Oszmaniec po raz kolejny pokazał, że szybkie załatwienie sprawy nie jego zaleta. Odpowiedź na zarzuty właściciela „Restauracji nad jeziorem Jeleń” przygotowywał przez prawie 2 miesiące. Efekt został zapisany na dwóch stronach A4.

Oszmaniec mógł zapisać się w historii jako jedna z legend Bytovii Bytów. „Doktor

od fikołków” zgłosił się jednak do pełnienia prestiżowej funkcji wiceburmistrza. Wiadac, że ma problemy z realizowaniem tego zadania. Brak mu odporności psychicznej. Wystarczyło kilka krytycznych uwag i przestał odbierać telefon. Siedzi w gabinecie przypominającym schowek na miotły.

Ludzie zapomną o jego piłkarskich sukcesach, a zapamiętają wątpliwe wyczyny w roli wiceburmistrza, tego od sztucznej trawy.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec siedzi w gabinecie przypominającym... schowek na miotły

w piłkę siatkową uzupełniono o piasek. Nie planują prac związanych z odwodnieniem.

- Wyposażenie istniejącego placu zabaw w dużej mierze składa się z elementów drewnianych, które podczas długotrwałej eksploatacji uległy procesowi próchnienia, pod wpływem wilgoci. Urządzenia są sukcesywnie demontowane z uwagi na niedostateczny stan techniczny, który mógłby stanowić zagrożenie dla osób korzystających z placu - tłumaczy Oszmaniec.

Ogłosił, że gmina stara się o pieniądze na wyposażenie placu zabaw ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Jeśli chodzi o zdemontowane barierki przy promenadzie, zostały zdjęte z uwagi na zły stan techniczny. Pozostałe zostały wzmocnione i oczyszczone.

- Istniejący pomost został poddany przeglądowi i pracom konserwacyjnym. Naprawiono między innymi elementy poszycia i konstrukcyjne pomostu. Ponadto zlecono prace re-

montowe pomostu dla wędkarzy oraz remontu drenażu wód opadowych - informuje Oszmaniec.

Przekazując dobrą wiadomość mówi o czerwcowym spotkaniu w sprawie przebudowy pomostu nad jeziorem Jeleń. Koncepcję przedstawiła Danuta Seroka z pracowni projektowej S-Concept. Podobno wszystkim ma iść koło lepszemu.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA



M&M SERVIS
RUSZTOWANIA Sp. z o.o.
SCAFFOLDING +48 668 007 632

Firma M&M Servis Rusztowania Sp. z o.o.
z siedzibą w Udorpiu

poszukuje pracowników
na stanowisko monter rusztowań

- **Praca na terenie Niemiec: Berlin, Braunschweig, Monachium**
- **Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie oraz warunki zatrudnienia**
- **Zjazdy do Polski co tydzień**

Więcej informacji pod nr. tel. 795 494 675, 788 449 025

NIE BĘDZIE drogi ekspresowej przez Bytów

Nie ma szans na budowę drogi ekspresowej przez środek województwa pomorskiego, a na pewno nie stanie się to w najbliższych latach. Jedyna szansa to budowa zwykłej „krajówki”, śladem drogi wojewódzkiej 212 przez Bytów, Chojnice w kierunku Bydgoszczy.

Nadzieje były wielkie, podsypane przez Kaszubski Związek Pracodawców. To prezes tej organizacji – Zbigniew Jarecki – zaczął zabiegać o możliwość budowy drogi ekspresowej przez środek województwa w relacji północ-południe. Miałyby być „wpięta” do drogi ekspresowej S5 w rejonie Bydgoszczy. Nadzieje były wielkie, bo Jarecki ma spore doświadczenie. To właśnie on przez lata zabiegał o budowę obwodnicy me-

tropolitalnej Trójmiasta, która jest obecnie w fazie realizacji. Powinna być gotowa do końca 2025 roku.

Drugi priorytet to droga ekspresowa północ – południe, zaczynająca się w obrębie Słupska. Rządzący krajem jednoznacznie stwierdzili, że w najbliższych kilku latach nie ma szans na realizację tej inwestycji.

– Budowa drogi ekspresowej w ministerstwie została całkowicie wykluczona, ale otwar-

ty pozostaje temat stworzenia prawdziwej drogi krajowej o szerokości 7 m. Droga krajowa nr 20 nie spełnia takich standardów – wyjaśnia Jarecki.

Zabiegał aby nowa droga krajowa zlokalizowana była od Słupska przez Unichowo, Bytów w kierunku Chojnic do Sępólna Krajeńskiego i Bydgoszczy.

– Przewiduję, że ta nasza batalia trochę potrwa, ale efekt będzie pozytywny – zapewnia Jarecki. – Nasze województwo jest na 10. miejscu w kraju, jeśli

chodzi o ilość dróg krajowych, a potencjał przemysłowy plasuje nas na piątym miejscu.

Usłyszał w ministerstwie, że sprawa całkowicie nie jest niemożliwa do realizacji, ale w późniejszych latach, jeśli chodzi o drogę ekspresową północ – południe. Najpierw skończona ma być droga ekspresowa S6 z Trójmiasta do Szczecina oraz metropolitalna obwodnica Trójmiasta.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

cy nasi nieudolni. Lesio i Rysio już tak długo siedzą na swoich stołkach, że całkiem stracili kontakt z rzeczywistością! Kolej w Bytowie była do zrobienia (ale po co), ekspresówka przez północ – południe też (tylko się postarać, porozumienie z kilkoma powiatami i by było, tylko po co? Czas na zmiany i nową władzę z jajami.

Hugo

Myślenie o drodze ekspresowej przez Bytów jest tragedią. Jeżeli przez tyle lat nie można wyremontować kompleksowo drogi wojewódzkiej 209. Stan nawierzchni tej drogi na odcinku od Borzytuchomia do Uliszkowic, a także (z małymi wyjątkami) od Suchorza do Warszkwowa, kwalifikuje ją do natychmiastowego zamknięcia. Na odcinku przez Borzytuchom do Jutrzenki poruszanie się tą drogą zagraża bezpieczeństwu osób, które się nią poruszają. Droga krajowa do Kościerzyny na odcinku Bytów – Półczno też d... nie urywa (ostre zakręty, brak utwar-



Nowa droga ekspresowa miałyby być równoległa do budowanej właśnie trasy S11 z Piły do Koszalina

zonego pobocza). W kwestii dróg dojazdowych (jak i kolei), my bytowianie możemy poczuć się niestety, jak obywatele drugiej kategorii.

Ja

Bytowski szpital prawie 3 miliony złotych NA MINUSIE

2,9 mln zł na minusie netto – taki jest wynik finansowy Szpitala Powiatu Bytowskiego za ubiegły rok. W tej kwocie 1,1 mln zł to wykonane, ale nie zapłacone przez NFZ świadczenia związane z rehabilitacją i nadwykonaniami z ryczałtu.

To wynik gorszy od poprzedniego roku 2021. Duży wpływ miała na to inflacja, niezapłacone świadczenia oraz zobowiązania nałożone na wszystkie szpitale i jednostki ochrony zdrowia, a mianowicie wypłata podwyżek, na które nie było pełnego pokrycia – mówi Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

Chwali się tym, że od 1 kwietnia 2022 roku utworzono POZ. Jak podkreśla, poradnia bardzo dobrze się rozwija. Na koniec roku było 1818 pacjentów. W ubiegłym roku zamknięty został oddział gineko-

logiczno-polożniczy i neonatologiczny. Stało się to kosztem powiększenia oddziału wewnętrznego i chirurgicznego. To tam przeniesiono łóżka. Był to warunek Narodowego Funduszu Zdrowia, który dzięki temu nie zmniejszył szpitalowi ryczałtu. Wykonano ponadlimity na sumę ponad 900 000 zł. Jednocześnie Hinc informuje, że oddział ginekologiczno-polożniczy przynosił rocznie stratę ponad 2 mln zł.

Prowadzony jest program profilaktyki raka jelita grubego, cieszący się bardzo dużym zainteresowaniem.

– Wszystkie kontrakty z NFZ wykonane były na ponad 100 proc. – podkreśla prezes Hinc.

Na pocieszenie dodaje, że dzięki temu, że NFZ zaakceptował nadwykonania, na koniec maja tego roku wynik finansowy szpitala to 1,2 miliona złotych na plusie. Teraz pozostaje starać się aby utrzymać go do końca roku. Jak mówi prezes szpitala, wszystko zależy od lipcowych podwyżek płacy minimalnej. Jeśli nie będzie dodatkowych funduszy można spodziewać się straty na koniec roku.

(MATEO)

Praktyczna pracownia

Szpital Powiatu Bytowskiego podpisał porozumienie o współpracy z Powiślańską Szkołą Wyższą w sprawie organizowania zajęć praktycznych dla studentów, które ruszą 1 października. Powstała pracownia dla grup klinicznych: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne, utworzonych we współpracy z Powiślańską Szkołą Wyższą.

Studenty będą mieć do dyspozycji pracownię do nauki opieki nad pacjentem dorosłym i dzieckiem, w których znajdują się

fantomy do nauki pielęgnacji ran i odleżyn oraz zakładania wkłuc z możliwością pobierania krwi i podawania leków Pracownia posiada rów-

niez profesjonalny sprzęt do monitorowania pacjenta oraz diagnostyki, co umożliwi młodym adeptom sztuki pielęgniarstwa profesjonalne przygotowanie do wykonywania zawodu.

– Dla nas ta współpraca ma ważny wymiar również z powodu aktualnego problemu braku personelu, który dotyka większość placówek w całym kraju. Chcąc zachować właściwie standardy opieki musimy pomóc w kształceniu specjalistów i wspierać promocję studiów na kierunkach pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne – mówi Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

(KB)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Pracownia kliniczna powstała we współpracy z Powiślańską Szkołą Wyższą

REKLAMA

ZDROWE I TANIE GRILLOWANIE!

Masarnia Kozykowski zaprasza!

ul. Miastecka 6c, Bytów

pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

Pomorskie Święto Policji w Bytowie

Wojewódzkie Święto Policji w tym roku zorganizowano w Bytowie. W wydarzeniu wzięli udział policjanci z całego Pomorza oraz wielu zaproszonych gości, w tym m.in. zastępca komendanta głównego policji nadinspektor Paweł Dobrodziej.



72 policjantów otrzymało wyróżnienia w postaci Złotych, Srebrnych i Brązowych Odznak „Zasłużony Policjant” oraz awanse w stopniach służbowych

Obchody rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Następnie ruszył przemarsz policjantów ulicami naszego miasta. Wśród pocztów sztandarowych znalazły się m.in. KWP w Gdańsku wraz z kompanią honorową oraz poczty sztandarowe z komend miejskich i powiatowych. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra

reprezentacyjna. Pochód dotarł na dziedziniec zamkowy, gdzie zaczęła się główna część wydarzenia. Wręczone zostały odznaczenia państwowe i resortowe oraz nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Policjanci, oprócz części oficjalnej, przygotowali atrakcje dla przybyłych gości. Przed wejściem do zamku zorganizowano m.in. pokaz sprzętu policyjnego, przykładowe „miejsce zbrodni”,

czy tor sprawnościowy. Możliwe było również złożenie aplikacji do służby w policji.

Gośćmi akademii byli także artyści ze znanej na całym świecie Cappelli Gedanensis. Gotycki klimat zamku krzyżackiego podkreślili rycerze z Zastępu Krzyżogryfa, którzy zaprezentowali się w pokazie fechtunku.

(KB)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Chłopiec wtargnął pod samochód uprzywilejowany

Przejazd przez Bytów samochodem uprzywilejowanym to niebezpieczne zadanie. Przekonał się o tym kierowca karetki pogotowia ratunkowego, który prawie potrafił chłopca wbiegającego na jezdnię na ul. Gdańskiej.

Nagranie opublikowano w serwisie społecznościowym na profilu Kaszubska Galeria Strażacka.

– Też widzieliśmy ten film. To nie był nasz wóz bojowy. On by tak szybko nie wyhamował przed przejściem dla pieszych. Z moich informacji wynika, że była to karetka – mówi Krzysztof Rychter, rzecznik prasowy PSP Bytów.

Miejscowi strażacy potwierdzają, że na drodze zdarzają się takie niebezpieczne sytuacje. Dlatego trzeba mieć „oczy dookoła głowy”.

– Nie chodzi tylko o pieszych. Ludzie jeżdżą samocho-

dami mając głośno włączoną muzykę. W takich sytuacjach mogą nie usłyszeć sygnałów

ostrzegawczych – komentuje Rychter.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



W czerwcu na ul. Gdańskiej doszło do niebezpiecznego zdarzenia. Chłopiec wtargnął na przejście dla pieszych

REKLAMA

moya
sieć stacji paliw

Wtorki i Czwartki
w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz **PB98 w cenie PB95**

Pb⁹⁸

moya
ON
power
DIESEL

Zderzenie audi i mitsubishi na ulicy Szarych Szeregów

Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną kolizji na ul. Szarych Szeregów. Doszło do niej w piątek 7 lipca. Zdjęcie otrzymaliśmy od Czytelnika.

Na miejscu ustalono, że około godziny 18:55 kierujący samochodem osobowym marki mitsubishi, 29-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego, wykonując manewr skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi audi jadącemu z naprzeciwka. Doszło do czołowego zderzenia – mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

W mitsubishi znajdowała się pasażerka, która została przewieziona do szpitala. Kierowcą audi był również mieszkaniec powiatu bytowskiego. Obaj kierujący trzeźwi.

Mężczyzna kierujący mitsubishi został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł i 12 punktami karnymi. Policja zatrzymała dowody rejestracyjne obu pojazdów.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



Na ul. Szarych Szeregów mitsubishi zderzyło się z audi

WOJNA bytowskich działkowców

Wojna bytowskich działkowców. Uprawiający owoce i warzywa w kompleksie ROD przy ulicy Miłej czują się oszukani przez zarząd ogródków działkowych. Twierdzą, że podstępnie zostali namówieni do sfinansowania dużej inwestycji na terenie drugiego kompleksu przy ul. Szarych Szeregów. Każdy solidarnie ma zapłacić równą kwotę za budowę wodociągu. Konflikt urósł do gigantycznych rozmiarów. Według relacji działkowców doszło nawet do aktu przemocy ze strony skarbnika ROD Odrodzenie. Miał być agresywny wobec kobiety, która zażądała wyjaśnień.



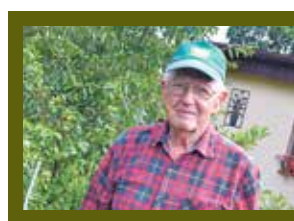
Zagospodarowanie tego placu kosztowało 100 000 zł



Ogródków działkowych przy ul. Miłej mają już wodociąg zbudowany za 280 tys. zł. Inwestycja na ul. Szarych Szeregów ma kosztować 1,2 mln zł



Krystyna Rolecka twierdzi, że została zaatakowana przez skarbnika ROD Odrodzenie



Oni działają na pokaz, żeby siebie wybielić, a w rzeczywistości nie mają zielonego pojęcia o zarządzaniu ogrodami działkowymi

Eugeniusz Ryngwelski, były prezes ROD Odrodzenie

Zostaliśmy zmanipulowani na zebraniu, abyśmy zasponsorowali działkowcom z ulicy Szarych Szeregów budowę wodociągu - żali się Krystyna Rolecka, przedstawicielka działkowców z ulicy Miłej.

W podobnym tonie wypowiadają się pozostali. Nie podoba im się, że wszyscy zostali obciążeni kwotą 360 zł za budowę wodociągu. To opłata roczna pobierana przez 3 lata, a więc łącznie wychodzi 1120 zł na jednego działkowca. Tym z Miłej nie podoba się, że mają to sfinansować, a nie jest to inwestycja przeznaczona dla nich. Z drugiej strony gdyby tylko działkowcy z ulicy Szarych Szeregów mieli zapłacić, kosztowałoby to ich dwa razy więcej. Ilość działkowców w obu kompleksach jest mniej więcej podobna.

Zarząd ustalił, że weźmie także pożyczkę, której wysokości nie znamy, bo nie chcieli powiedzieć. Z tego tytułu dodatkowo przez 5 lat mamy płacić 70 zł - zeznaje pani Helena, koleżna z zebranych.

Bulwersuje ich nie tylko obciążenie opłatą za inwestycję na ul. Szarych Szeregów, ale i brak informacji co do dokładnego kosztorysu. Z plotek dowiedzieli się, że to około 2 mln zł.

Na ostatnim zebraniu działkowcy zostali tak zmanipulowani, że nie wiedzieli za czym głosują. Tak sprytnie uchwała została sporządzona - opowiadają.

Z ich relacji wynika, że na zebraniu, na około 600 działkowców, było ponad 100 osób. W uchwałę był zapis, że dotyczy ona budowy, ale nie było wzmianki o konieczności zobowiązania się do płatności.

Ludzie z Szarych Szeregów byli dobrze zorganizowani. Oni wiedzieli za czym głosują, a my z ulicy Miłej zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Zapytali się tylko „kto jest zabudową? kto przeciw?”. Przy takim pytaniu odpowiedź mogła być tylko jedna, że jesteśmy za budową - opowiadają. - O konieczności złożenia się składkowo powiedziano nam już po prze-

prowadzeniu głosowania. Tak to sprytnie rozegrali.

Mówią, że pod koniec zebrania, gdy dowiedzieli się, że będzie opłata, próbowali na ten temat porozmawiać, ale rzekomo członkowie zarządu nie zamierzali sprawy drażnić.

Głos dostała tylko żona viceprezesa, radnego Aleksandra Pradelli i jeszcze kilka innych osób z otoczenia zarządu - podkreśla Krystyna Rolecka.

STARCIE

Próbują unieważnić zebranie twierdząc, że przed jego przeprowadzeniem nie było udostępnionych do wglądu projektów uchwał. Aby porozmawiać o swoich wątpliwościach udali się do biura zarządu, gdzie spotkała ich niespodzianka. Doszło do nieprzyjemnego incydentu.

Zadzzwonili i powiedzieli, że mamy przyjść na godzinę 16.00. Stawiliśmy się pod drzwiami. Pojawił się prezes Jerzy Jobczyk i oznajmił, że mamy przyjść za godzinę, bo oni mają zebranie zarządu. Zamknął nam drzwi przed nosem. Powiedziałam mu, że postępuję bardzo nieładnie. Spojrzał na mnie i powiedział „No to wejdźcie” - zeznaje Rolecka.

Do środka weszło kilka osób, w tym kobieta z pięcioletnim dzieckiem. Opowiadają, że zaczęli zadawać niewygodne pytania co do ostatniego zebrania. W pewnym momencie jeden z członków zarządu (skarbnik) bardzo się zdenerwował.

Walnął ręką w stół i zaczął krzyknąć „Cisza do cholery!”. Zerwał się i doskoczył do mnie. Gdyby nie nasz kolega, który go powstrzymał, doszłoby do pobicia. Na koniec krzyczał jeszcze do mnie „Babcia, uspokój się!”. Jak tak można do ludzi się odzywać? - pyta Krystyna Rolecka.

Zasugerowała prezesowi, że w takiej sytuacji najlepiej jest wezwać policję, na co on nie chciał przystać.

Wówczas wszyscy wyszliśmy z tego spotkania - opowiadają.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Według ich opowieści jest wiele pytań bez odpowiedzi. Oprócz

braku możliwości zapoznania się z uchwałami, poddają pod wątpliwość koszt budowy małego placu zabaw przy domu działkowca. Jest tam altana i dwa albo trzy urządzenia dla dzieci. Według plotek miało to kosztować około 100 000 zł. Chcieli to zweryfikować, ale podobno nikt nie chce przedstawić dokumentów.

Pytaliśmy się, gdzie są pieniądze za złom, bo zdemontowali potężną żelazną bramę. Ścieli też kilka drzew przy domu działkowca, bez pytania. Pytaliśmy się gdzie są faktury za sprzedaż tego drewna? Takie pytania denerwują ich tak bardzo, że aż skaczą do bicia. To jest temat tabu. Tak samo jak pensje członków zarządu - opowiadają działkowcy z ulicy Miłej.

Kolejny poruszany przez nich problem to wynajem sali. Domagają się rozliczenia. Zauważają, że ceny są takie same dla osób z zewnątrz i dla działkowców, chociaż ich zdaniem osoby płacące składki za salę powinny płacić mniej.

Odrębna kwestia to koszt inwestycji na ul. Szarych Szeregów. U nas wodociąg kosztował 190 000 zł, a tam podobno ponad 2 mln zł. Rozumiem, że ceny rosną, ale nie 1000 proc.! - komentują zbulwersowani.

Z ich opowieści wynika, że na ul. Szarych Szeregów zrobiło się już małe osiedle, bo domki działkowców w wielu przypadkach to domy całoroczne. Niektórzy tam mieszkają. Tym bardziej bulwersuje ich, że składają się na wodociąg dla tego kompleksu.

Niektórzy mają tam garaże, kuchnie, łazienki, a nie ma kanalizacji. Ciekawe jak oni pozbywają się ścieków? Przecież nie ma tam szamb - pytają zbulwersowani działkowcy.

Kolejny poruszony przez nich problem to pijaństwo, które wieczorami odbywa się na działkach przy ul. Miłej. Jak mówią, przychodzą ludzie z całego miasta i urządzają imprezy. Do zarządu mają żal, że nikt nie próbuje tego ograniczyć.

Oni nasze ogródki działkowe traktują jak swój własny, pry-

watny folwark. Niczego z nami nie konsultują. Traktują nas jak maszynki do głosowania - narzekają.

Według ich opowieści bieżącymi sprawami interesują się tylko starsi, bo młodzi nie wchodzi w takie szczegóły. Młodych podobno interesuje tylko teren własnej działki.

Na zebraniu prezes powiedział „Nie bądźmy debilami, solidarność obowiązuje”. No dobrze, więc zaczęliśmy go pytać, czy jeśli robi remont po pieniądze idzie do sąsiada?

Ich zdaniem obu kompleksów działkowych nie można traktować jako całości. Powinny być odrębnie rozliczane. Na ulicy Szarych Szeregów są większe ogródki działkowe.

Powiem panu, że przez ten incydent w domu działkowca boję się tam chodzić. Miałam ostatnio sprawę związaną z rozliczaniem śmieci. Obawiam się szarpaniny albo pobicia organizuję sobie drugą lub nawet trzecią osobę do takiej wizyty, bo nie wiadomo co tym naszym członkom zarządu do głowy strzeli, gdy znajdziemy się w sytuacji sam na sam - komentuje Krystyna Rolecka.

GŁOS BYŁEGO PREZESA

Były prezes Rodzinnych Ogródków Działkowych „Odrodzenie” - Eugeniusz Ryngwelski - nega-

tywnie ocenia działania nowego zarządu.

Widzę co robią i mogę powiedzieć, że oni działają na pokaz, żeby siebie wybielić, a w rzeczywistości nie mają zielonego pojęcia o zarządzaniu ogrodami działkowymi - oskarża były prezes Ryngwelski.

Wylicza, że przed budową wodociągu na ulicy Miłej przez 4 lata działkowcy płacili po 37 zł. Dodatkowo jeszcze zaciągnięty został kredyt. Uzbierali 120 000 zł, co wystarczyło na sfinansowanie inwestycji.

Nie podoba mu się też przyzwolenie na przemianę w ogródków działkowych w miejscach do wypoczynku i rekreacji. Coraz mniej jest owoców i warzyw, coraz więcej równej trawy, basenów i trampolin. Ryngwelski twierdzi, że to zaprzeczenie idei działkowca.

Założenie tworzenia ogrodów działkowych było takie, żeby były to miejsca dla najbardziej ubogich. Niestety, coraz mniej jest prawdziwych ogrodów działkowych, a coraz więcej placów rekreacyjnych - krytykuje Ryngwelski. - W sobotę zazwyczaj jest wielkie imprezowanie, z alkoholem oczywiście. Można powiedzieć, że to są ogródki imprezowe, a nie działkowe.

1 200 000 zł ma kosztować budowa wodociągu na terenie ogródków działkowych przy ul. Szarych Szeregów

wskazuje, że na działkach należy uprawiać warzywa i owoce. Osobie, która nie przestrzega regulaminu grozi nawet utrata ogródka. Ryngwelski uważa, że zarząd powinien to egzekwować.

Odnosząc się do sprawy zagospodarowania terenu rekreacyjnego i budowy placu zabaw z altaną twierdzi, że kosztorys przedstawiony przez członków zarządu jest naciągany. Nie wierzy, że zagospodarowanie terenu, bez elementów infrastruktury, mogło kosztować około 70 000 zł.

Oni likwidują wszystko to, co zostało za mojej prezesury zrobione. Nawet bukszpany usunęli i drzewa wycinają. Posadzili jakieś kwiaty, ale one uschły - mówi Ryngwelski.

Czy jego wersja jest godna poparcia? Czekamy na Wasze komentarze.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

Clean BPS
MYCIE WYSOKOCIŚNIENIOWE

- czyszczenie kostki brukowej
- mycie i malowanie elewacji
- mycie i malowanie dachów
- innowacyjna technologia mycia okien i fotowoltaiki

517 303 825

NASZA ROZMOWA

Wywiad z Aleksandrem Pradellą, wiceprezesem Rodzinnych Ogródków Działkowych „Odrodzenie” w Bytowie i skarbnikiem ROD Rafałem Predelą, który miał agresywnie stłumić bunt niezadowolonych działkowców



Wiceprezes Aleksander Pradella i skarbnik Rafał Predel twierdzą, że zarzuty działkowców są bezzasadne

BABCIU, OPUŚĆ TEN DOM!

Działkowcy uważają, że niesłusznie mają współfinansować budowę wodociągu na terenie ogródków działkowych przy ul. Szarych Szeregów.

Aleksander Pradella: Sprawa finansowania budowy wodociągu na ul. Szarych Szeregów była przedstawiana trzykrotnie. Rok temu było głosowanie. Przyjęty został wniosek dotyczący współfinansowania tej inwestycji przez działkowców z ulicy Miłej. Ze względu na to, że część grupy zakłócała spokój na tym zebraniu i mogła nie dosłyszeć informacji o kosztach, złożono skargę do zarządu PZD w Warszawie. Poproszono nas o zwolnienie nadzwyczajnego zebrania, które odbyło się w lutym tego roku. Po raz kolejny przedstawiono jakie to są koszty i dlaczego mają złożyć się na finansowanie tej inwestycji. Przebieg tego spotkania był podobny do poprzedniego, czyli krzyki i wrzaski. Zarząd wcześniej przygotował wszystkie koszty. Była prezentacja multimedialna. Wszystko zostało wyjaśnione.

Jakie to są koszty?

Aleksander Pradella: 8 lat temu wodociąg na ulicy Miłej kosztował 280 000 zł. Była w tym dotacja 35 000 zł z PZD Słupsk, środki w kredycie sfinansowane przez działkowców z ulicy Miłej – 89 000 zł, pożyczka z jednostki krajowej PZD Warszawa w wysokości 50 000 zł i środki własne ROD 110 000 zł. Były to pieniądze wszystkich działkowców, ze wszystkich ogródków działkowych.

Jakie są szczegóły planowanej inwestycji na ul. Szarych Szeregów?

Jest projekt, jest pozwolenie na budowę. Koszt kosztorysowy na dzień dzisiejszy to 1,2 mln zł. Przyjęliśmy zasadę, że skoro wszyscy działkowcy złożyli się na wodociąg na ulicy Miłej, to teraz działkowcy powinni partycypować w kosztach budowy wodociągu na ul. Szarych Szeregów. Nie robiliśmy tego kwotowo, bo uważamy, że będzie to niesprawiedliwe. Osiem lat minęło, ceny uległy zmianie. Ustaliliśmy, że zrobimy to procentowo, czyli

procentowy wkład działkowców z ulicy Szarych Szeregów wniesiony na ulicę Miłą będzie sprawiedliwie procentowym wkładem działkowców z ulicy Miłej w budowę wodociągu na ul. Szarych Szeregów. Zostało to wytłumaczone i przedstawione na zebraniach dwukrotnie. Koszt procentowy to 19,64. Taki procent działkowcy z ulicy Miłej mają oddać na rzecz budowy wodociągu przy ulicy Szarych Szeregów. Po przeliczeniu wyszło 793 zł, ale ustaliliśmy, że będzie to 710 zł. Na taką kwotę większość działkowców na zebraniu zgodziła się, chociaż była też grupa około 10-osobowa, która zawsze twierdziła i twierdzi, że żadna informacja do nich nie dociera. To chyba dlatego, że oni przychodzą na zebrania nie po to żeby wysłuchać zarząd, tylko żeby przeszkadzać.

Działkowcy mówili, że nie było nawet projektów uchwał do zapoznania przed głosowaniem.

Aleksander Pradella: Nieprawda. Projekty uchwał zawsze są przygotowane. Można przyjść i zapoznać się z nimi. Są też do wglądu po zebraniu dla członków rodzinnych ogrodów działkowych, ale nie dla osób postronnych. Należy pamiętać, że nie każdy działkowiec jest członkiem PZD. Jeżeli jest małżeństwo, gdzie członkiem PZD jest mąż, to żona nie ma prawa wglądu w dokumenty.

To prawda, że skarbnik Rafał Predel był agresywny i rzucił się wręcz na jedną z kobiet podczas jej wizyty w domu działkowca?

Rafał Predel: Coś takiego nie miało miejsca. Pani przyszła w celu zapoznania się z dokumentacją. Było akurat wtedy posiedzenie zarządu. Przygotowaliśmy wszystkie dokumenty. Prezes zaczął tym państwu tłumaczyć i pokazywać dokumenty, ale nie dochodziły do nich żadne argumenty. Przerzywał mi cały czas. Trwała pyskówka, różne kłamstwa i manipulacje. Faktycznie nie wytrzymałem, uderzyłem w stół i poprosiłem panią aby opuściła to pomieszczenie mówiąc „Babciu, opuść ten dom!”. Nie było tak, że dochodziło do szarpaniny. Było tylko podniesienie głosu z mojej strony i ze strony tej pani, którą wyprosiłem.

Pani Rolecka powiedziała, że boi się teraz chodzić do domu działkowca obawiając się spotkania z panem.

Rafał Predel: Myślę, że nie ma powodu do takich obaw. Nie byłam karany. Jestem człowiekiem prawym. Nie mam zamiaru nic tej pani robić. Nie tędy droga.

Ludzie mają też uwagi do kosztu zagospodarowania placu przy domu działkowca. Wspominają, że kilka elementów infrastruktury, altana, plac zabaw kosztowały ponad 100 000 zł, co ich zdaniem jest zawyżoną kwotą.

Aleksander Pradella: Skorzystaliśmy ze środków zewnętrznych. W regulaminie zapisano, że 70 proc. trzeba przeznaczyć na rzeczy związane z roślinnością, pozbyciem się na przykład elementów betonowych i zamianna na przepuszczalne podłoże. Tylko 30 proc. można było wydać na infrastrukturę stałą. Przed napisaniem projektu musieliśmy przygotować plan zagospodarowania przestrzennego terenu. Dzięki pozyskanym środkom powstały domki dla owadów, budki dla ptaków, plac zabaw dla dzieci, altana, ławki, ławostoły. Posadziliśmy też tuje o wysokości ponad 1 m., a także 80 nowych nasadzeń. Trzeba było uprzętnąć ten teren, w tym zaniedbane żywopłoty posadzone prawdopodobnie około 30 lat temu. Teraz mamy piękną przestrzeń, która większości działkowców na pewno podoba się. Jeśli chodzi o finansowanie kontroluje nas Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Gdyni. Wszystko musi być wykonane zgodnie z projektem. Nie ma możliwości aby coś ukryć czy też zachachmęcić.

To w takim razie ile wydano na infrastrukturę z pozyskanej kwoty 100 000 zł?

Na elementy infrastruktury nie można było wydać więcej niż 30 proc. wartości projektu. Reszta kosztów to wymiana gruntu na przepuszczalny. Betony zostały zlikwidowane. Były to też pieniądze na zadrzewienie, na nową trawę, nowe żywopłoty przy domu działkowca, na budki lęgowe dla ptaków, domki dla jeży i domki dla owadów. Wszystko to zostało wykonane zgodnie z kosztorysem.

Czyli wysoki był koszt robocizny. Kto wykonywał prace ziemne?

Wysłaliśmy zapytanie ofertowe do trzech wykonawców. Najlepszą ofertę przedstawiła firma Jerzego Trzebiatowskiego z By-

towa. Ta firma wykonała całe przedsięwzięcie.

Działkowcy twierdzą, że wynagrodzenia członków zarządu są niejawne i tak naprawdę nie wiadomo ile zarabiają. A więc ile?

Jestem już czwarty rok wiceprezesem i nie pobieram żadnego wynagrodzenia. Skarbnik Rafał Predel także nie pobiera żadnego wynagrodzenia, podobnie jak prezes w tym roku. Wynagrodzenie pobiera pani sekretarz, chyba 280 zł brutto miesięcznie za prowadzenie biura i do tego mamy czterech gospodarzy. Każdy przypisany jest do konkretnego kompleksu ogródków działkowych. Wiem że jeden z gospodarzy pobiera wynagrodzenie w wysokości 260 zł brutto. W pozostałych przypadkach kwoty są podobne. Do tego jest księgowka, która oczywiście pobiera wynagrodzenie, ale wiadomo, że osoba z zewnątrz nie będzie tego robić charytatywnie.

Działkowcy zarzucali również brak rozliczenia sprzedaży metalowej bramy. Co się z nią stało?

REKLAMA

W ubiegłym roku gmina Bytów przeprowadzała dużą inwestycję infrastrukturalną, drogową na ulicy Miłej. Po kilku spotkaniach zarządu z burmistrzem doszliśmy do porozumienia, że miasto w ramach tej inwestycji bierze na siebie wymianę płotu przy ogródkach działkowych, a w zamian za to ogródki działkowe zrobią nową bramę i furtkę. Było to z korzyścią dla wszystkich. Wykonawcą tej inwestycji była bytowska firma pana Jereczka. Rozbiórka płotu, bramy i furtki nie interesowała nas, bo gmina wzięła to na swoje barki. Brama również została rozebrana przez firmę Jereczek, która pozyskała materiał zagospodarowała we własnym zakresie. W zamian pan Jereczek wykonał nam nową tablicę reklamową. Jej koszt to około 2000 zł. Myślę, że to był bardzo dobry układ. Nie wiem czy na samodzielnej sprzedaży bramy i płotu uzyskalibyśmy taką kwotę. Oprócz tego musielibyśmy jeszcze komuś zlecić rozbiórkę i za to zapłacić. Te koszty mogłyby być wyższe niż pieniądze pozyskane ze sprzedaży złomu.

Jeden z zarzutów dotyczył działek na ul. Szarych Szeregów. Ludzie twierdzą, że jest tam problem budowania całorocznych domów, co jest niezgodne z ideą rodzinnych ogródków działkowych.

Przepisy odnośnie altanek zmieniły się. Kiedyś dopuszczona była zabudowa do 20 m². Dziś można mieć altankę o powierzchni 35 m. kwadratowych. Staramy się to kontrolować. Nie zdarzyło się żeby takie przekroczenia zostały wykryte. Fakt faktem młodzi ludzie częściej traktują działki rekreacyjnie, a nie jako ogródki działkowe. Osoby uprawiające od lat warzywa i owoce czasami nie rozumieją tego, że młodszy myślenie. Oni chcą bardziej na działkach wypoczywać, budują ładne nowoczesne altany. Niektórym osobom wydaje się, że tak to nie powinno wyglądać, ale oni robią to zgodnie z przepisami nie przekraczając dopuszczalnej powierzchni w metrach kwadratowych i wysokości zabudowy. Nie możemy tego zabronić. Coraz częściej działki będą ostoją rekreacyjną, a nie warzywno-owocową.



montessori
językowe przedszkole i żłobek

EDUKACJA OPARTA NA PEDAGOGICIE MARIII MONTESSORI

Nowatorskie formy pracy indywidualnej i zespołowej

W cenie czesnego:

- ◆ Język angielski codziennie
- ◆ Logopedia oraz Trening Słuchowy Metodą Tomatisa
- ◆ Integracja Sensoryczna
- ◆ Joga
- ◆ Rytmika



WIDEO!

www.ibytow.pl

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

Tel. 508 507 140 ul. Dworcowa 3, BYTÓW

NOWY radny Henryk Pawłowski. Zajmie miejsce ś.p. Marii Mielewczyk

Po 20 latach do Rady Miejskiej Bytowa wraca Henryk Pawłowski. To właśnie on zastąpi Marię Mielewczyk, która w lipcu zmarła. Pogrzeb radnej PiS był w sobotę 8 lipca. Spoczęła na cmentarzu komunalnym przy ulicy Popiełuszki.



Henryk Pawłowski zajmie w Radzie miejsce Marii Mielewczyk

Henryk Pawłowski już zdecydował, że podejmie się tego wyzwania. Zamierza przyjąć mandat i być radnym do najbliższych wyborów wiosną 2024 roku.

- Marię znałem od 35 lat. Zamierzam godnie zastąpić ją w Radzie Miejskiej - mówi Pawłowski.

Miło wspomina swoją pracę w Radzie. Rządził w czasach gdy w Polsce sprawował władzę AWS. Skończył karierę radnego w 2003 roku. Jedną kadencję.

Był też zaangażowany w strukturę Solidarności, jako przewodniczący tego ugrupowania w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Bytów. Co ciekawe, będzie radnym Prawa i Sprawiedliwości, ale już teraz zastrzega, że bardzo do-

brze zna burmistrza Ryszarda Sylkę, przedstawiciela Platformy Obywatelskiej.

- Do Rysia Sylki nie ma większych zastrzeżeń, chociaż politycznie różnimy się. Zamierzam być konstruktywną opozycją. Jeśli trzeba będzie zwrócić na coś uwagę, na pewno to zrobię - zapewnia Pawłowski. - Moim zdaniem zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

W życiu zawodowym, jak mówi, pracował w czterech różnych zawodach. Był mechanikiem w zakładzie naprawczym w PGR. Później głównym mechanikiem w PGR Świątkowo przez 10 lat, prowadził działalność gospodarczą polegającą

Do Rysia Sylki nie ma większych zastrzeżeń, chociaż politycznie różnimy się

Henryk Pawłowski

na transporcie, następnie myjnię samochodową. Teraz jest na emeryturze. Deklaruje, że nie zabraknie mu czasu na pełnienie funkcji radnego. Zamierza zaangażować się na 100%.

Gdyby Pawłowski nie zdecydował się na objęcie mandatu radnego, miejsce Marii Mielewczyk zajęłby emerytowany nauczyciel Janusz Daroszewski. (MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

POŻEGNANIE

Radna **Maria Mielewczyk** miała 70 lat. Jak informują jej koledzy z ugrupowania, około miesiąc temu pogorszył się jej stan zdrowia. Trafiła do szpitala. Jeszcze 27 maja była na przyjęciu komijnym swojej wnuczki. Napisała wówczas, że jest chora, ale miała wystarczająco siły żeby uczestniczyć w uroczystości. Później ponownie trafiła do szpitala. Dziś zmarła.

- Składamy wyrazy współczucia dla całej rodziny. To bardzo smutna chwila dla nas wszystkich. Odeszła matka, siostra, babcia, do domu Ojca. To bardzo smutny dzień - mówi Wojciech Duda, radny powiatowy Prawa i Sprawiedliwości. - Była radną, w której sercu zawsze leżał interes społeczny. Zawsze na uwadze miała dobro drugiego człowieka. W tych trudnych chwilach solidaryzujemy się z całą rodziną Marii.

Radna Mielewczyk w ostatnich miesiącach zasłynęła zwycięską walką o budowę kaplicy na cmentarzu w Bytowie. W Radzie Miejskiej była to jej trzecia kadencja. W okręgu nr 2 zdobyła ponad 150 głosów.

- Pani Maria była zaangażowana w sprawy mieszkańców Bytowa, bardzo aktywna - komentuje Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej Bytowa. (MATEO) FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

Internetowy system kolejkowy WYŁĄCZONY.

Czytelniczka zbulwersowana

Mieszkańcom nie podoba się decyzja starosty Leszka Waszkiewicza. Od zakończenia pandemii koronawirusa wyłączony został internetowy system kolejkowy w Wydziale Komunikacji. Według wielu petentów było to duże ułatwienie.

Naczelnik Wydziału Komunikacji, Adam Rzepka, nieudolnie zarządza całym wydziałem, przez co tworzą się kolejki. Złośliwie wyłączył internetowy podgląd systemu kolejkowego, który nie działa od 3 tygodni - alarmuje Czytelniczka portalu iBytow.pl.

Dzwonimy do Wydziału Komunikacji, aby to sprawdzić. Naczelnik Rzepka jest nieobecny, ale udaje się porozmawiać z jego zastępczynią.

- Internetowa rejestracja wyłączona jest cały czas, po pan-

demii koronawirusa. Taka jest decyzja pana starosty - wyjaśnia Ewa Woźniak, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji.

Jej zdaniem obecne funkcjonowanie Wydziału Komunikacji jest wystarczająco dobre. Wystarczy przyjść do wydziału, pobrać bilecik i poczekać trochę w kolejce. Najgorzej jest w poniedziałki albo po świętach, gdy niewiele osób odwiedza Wydział.

- Przychodzi klient, pobiera numerki i czeka w kolejce na wywołanie - stwierdza zastępca naczelnika.



W bytowskim Wydziale Komunikacji wyłączony został internetowy system kolejkowy

A jak Wy oceniacie funkcjonowanie Wydziału? Czekaemy na Wasze opinie: redakcja@iby-tow.news

(MATEO) FOT. ARCHIWUM

Kobieta JECHAŁA po alkoholu i bez prawa jazdy

Po wpływem alkoholu i z zatrzymanym prawem jazdy 30-letnia kobieta zdecydowała się wyjechać na drogę swoim pojazdem. W czasie kontroli zaskoczona tłumaczyła policjantom, że właśnie wraca z pracy, a alkohol spożywała dużo wcześniej. Badanie wykazało, że ma ponad pół promila alkoholu w organizmie.

Kierująca volkswagenem została zatrzymana w poniedziałkowy wieczór 10 lipca w Bytowie. Przekazała mundurowym, że właśnie wraca z pracy. Z wnętrza pojazdu wyczuwalny był wyraźny zapach alkoholu.

- Pytając 30-latkę czy spożywała alkohol, policjanci otrzymali odpowiedź, że kobieta piła wódkę, lecz w dniu wczorajszym. Badanie alkomatem wykazało jednak, że ma w organizmie ponad pół promila alkoholu. Dodatkowo w syste-

mie informatycznym pokazała się informacja, że kobieta ma już zatrzymane prawo jazdy za wcześniejszą jazdę po alkoholu - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Kobieta została przewieziona do jednostki na dodatkowe badania trzeźwości, a pojazd policjanci przekazali innej wskazanej osobie. Teraz 30-latka za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi nawet do 2 lat więzienia. (MATEO)

REKLAMA





- przystawki
- sałaty
- pasty
- ryby
- owoce morza
- dania mięsne
- desery
- pizza

ul. Przemysłowa 2
Bytów

Gostkowo w stanie podwyższonej gotowości. OBSERWUJĄ przetarg

Na drogę do domu burmistrza Bytowa, czyli remont ul. Spacerowej w Dąbiu, znalazły się dodatkowe pieniądze, więc mieszkańcy Gostkowa liczą teraz, że na modernizację boiska też uda się znaleźć brakującą kwotę.



Działacza Orkana Gostkowo mają nadzieję, że uda się zmodernizować boisko

Reagujemy, bo pojawiły się nieoficjalne informacje, że jeśli w kolejnym przetargu oferta będzie znowu za droga, to wówczas projekt budowy boiska zostanie porzucony – alarmuje mieszkaniowiec Gostkowa. – Mamy nadzieję, że w naszej gminie takiej nierówności nie będzie. Mieszkańcy obserwują postępy w realizacji tej inwestycji. Obawiają się, że gmina przewi-

działa zbyt małą ilość funduszy, aby móc zrealizować to zadanie. Ceny są coraz wyższe, więc i obawy mogą być uzasadnione. – W pierwszych dwóch przetargach były kwoty przekraczające 2 miliony złotych. My jesteśmy przygotowani na 1,3 mln zł – przyznaje Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa. Przy trzecim podejściu jedyna złożona oferta znowu

była wyższa, ale tym razem o około pół miliona złotych. Jest lepiej, ale i tak brakuje pieniędzy. – Decyzja jeszcze nie została podjęta, ale jeśli trzeba będzie dołożyć fundusze, konieczne będzie zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej – informuje Czapiewski. Jedyną ofertę złożyła firma z Żukowa. Ta sama, która wy-

stąpiła w poprzedni przetargu, ale tym razem zbiła cenę o 200 000 zł. Innych ofert nie było. Jeśli władze zdecydują się na zwołanie nadzwyczajnej sesji ostateczna decyzja będzie należeć do radnych. Najprawdopodobniej dodatkowe fundusze zostaną wpisane do budżetu na 2024 rok.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Remont ulicy Spacerowej URATOWANY

Uda się wyremontować ulicę Spacerową w Dąbiu. Choć w pierwszym przetargu wszystkie trzy oferty były za drogie, burmistrz znalazł wyjście z sytuacji.



Przy ulicy Spacerowej mieszka burmistrz Ryszard Sylka

Władze Bytowa na ostatniej sesji Rady Miejskiej złożyły wniosek o zwiększenie finansowania tej inwestycji. Radni przychyliłi się do tej prośby. Gmina dołoży brakujące środki.

Przypomnijmy, że ratusz oszacował wartość remontu na kwotę 3 269 922,03 zł. Gmina miała dołożyć ze swojego budżetu nieco ponad milion złotych. Finalnie w przetargu złożono oferty o wartości od 4 do 4,3 mln zł.

Najkorzystniejszą zaproponowało Przedsiębiorstwo Drogowe Romana Jereczka. To naj-

prawdopodobniej z nim, jeśli nie będzie żadnych przeszkód formalnych, ratusz podpisze umowę na realizację inwestycji.

– Remont ulicy Spacerowej obejmie budowę jezdni, chodnika, przebudowę istniejących zjazdów indywidualnych, budowę oświetlenia oraz przebudowę skrzyżowania z drogą wojewódzką. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowa droga powinna być oddana do użytku pod koniec listopada – komentują samorządowcy.

(PK)

FOT. ARCHIWUM

Mądrzechowo zostanie podłączone do Byciobusów

Wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec, radny Eugeniusz Wiatrowski i pozostali mieszkańcy Mądrzechowa będą mogli dojeżdżać do Bytowa darmowym autobusem komunikacji miejskiej. Radni przyjęli stosowną uchwałę.

Objęcie komunikacją miejską miejscowości Mądrzechowo jest podyktowane nie tylko wnioskami mieszkańców, ale przede wszystkim analizą potrzeb, a zarazem możliwościami finansowymi gminy Bytów – uzasadnia Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Warto przypomnieć, że aktualnie z komunikacji miejskiej korzysta około 2500 pasażerów dziennie. W 2022 roku przewieziono ponad 60 000 osób. Dotychczas kursowały trzy autobusy na dwóch przeciwległych liniach.

Nowa linia do Mądrzechowa ma służyć przede wszystkim osobom pracującym w Bytowie i uczniom. Będzie też przydatna osobom, które chcą dotrzeć do sklepów wielkopowierzchniowych zlokalizowanych w północnej części miasta oraz do szpitala.

Bardzo ważny jest potencjał rozwojowy tej miejscowości. Wyliczono, że w najbliższych latach w Mądrzechowie będzie mieszkać około 3000 osób.

Obsługująca Mądrzechowo linia nr 3 połączona będzie z warsztatami Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej przy ul. Wybickiego oraz z linią 3A, która rozpoczyna się i kończy w tym samym miejscu, ale dodatkowo obsługuje bytowski „Ekonom”, Szkołę Podstawową nr 5 oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących i część handlową miasta, zarówno w śródmieściu, jak i przy ulicy Przemysłowej i Wybickiego. Rozszerzona linia 3A będzie mieć też dodatkowy przystanek w obie strony przy Rondzie Kaszubskim, dla uczniów „Ekonomu”.

Wprowadzone zostaną trzy połączenia poranne, trzy w go-



Mieszkańcy Mądrzechowa będą mogli dojeżdżać do miasta darmowym autobusem

dzinach wczesnopopołudniowych oraz trzy w godzinach popołudniowo-wieczornych. Roczny koszt nowej linii szacowany jest na około od 300 do 500 000 zł.

Burmistrz obiecuje, że w przyszłym roku uruchomiona zostanie też wakacyjna linia do jeziora Jeleń.

Według radnego Wiesława Dykiera Byciobusy powinny dojeżdżać też do pobliskich dużych miejscowości, takich jak Gostkowo, Niezabyszewo, Udorpie i Pomysk Wielki. Burmistrz mówi, że niczego nie obiecuje, ale jego zdaniem spośród tych miejscowości pierwsze w przyszłości do uruchomienia darmowych połączeń autobusowych powinno być Udorpie. Przed wszystkim dlatego, że to kolejna duża miejscowość, która nie posiada szkoły.

– Deklarowanie podłączenia kolejnych miejscowości jest na dzień dzisiejszy nieodpowiedzialne – komentuje burmistrz Sylka.

Warto podkreślić, że komunikacja miejska w Bytowie jest nieodpłatna, bo objęta unijnym dofinansowaniem. W umowie zapisano, że przez pięć lat musi być darmowa. Mija właśnie trzeci rok trwania projektu. Burmistrz już zapowiada, że na pewno kiedyś nastąpi ten czas, w którym trzeba będzie wprowadzić bilety.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

AUTO-SZYBY
602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

Polerowanie reflektorów
Aplikowanie powłoki kwarcowej

REKLAMA

AKADEMIA KUJAWSKO-POMORSKA
Studia doktorskie, magisterskie, licencjackie, inżynierskie, podyplomowe

JEDYNYCIE 5-LETNIE STUDIA MAGISTERSKIE

- PRAWO
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- EKONOMIA
- FINANSY I RACHUNKOWOŚĆ
- ADMINISTRACJA
- PEDAGOGIKA
- PRACA SOCJALNA
- FILOLOGIE
- PIELĘGNIARSTWO
- BUDOWNICTWO
- INFORMATYKA
- GEODEZJA I KARTOGRAFIA
- PRAWO MEDYCYNARODOWE I UNI EUROPEJSKIEJ W BIZNESIE
- PRAWO W ZARZĄDZANIU
- BEZPIECZEŃSTWO I OBRONNOŚĆ
- PSYCHOKRYMINALISTYKA
- KULTURA CYFROWA I CYBERBEZPIECZEŃSTWO
- KULTURY I RELIGIE ŚWIATA

STUDIA W JĘZYKACH ANGIELSKIM I UKRAIŃSKIM

STUDIA PODYPLOMOWE

ul. Toruńska 55, BYDGOSZCZ +48 500 149 149

www.akp.bydgoszcz.pl

1 MIEJSCE w Regionalnym Rankingu Perspektywy 2022

1 w regionie 2 w Polsce

Studia w najlepszej Umowie

Zapisz się online! ars.akp.bydgoszcz.pl

zajęcia zdalne i stacjonarne

JEDNI Z NAJLEPSZYCH

Bytowski Urząd Skarbowy jest drugi najlepszy w Polsce. Nagroda zdobyta w rankingu Dziennika Gazety Prawnej to wielkie wyróżnienie dla bytowskiej „skarbowki”. Zostali nagrodzeni za jakość pracy i podejście do podatników, a w szczególności do przedsiębiorców. Wiele wiadomości na ten temat ma Roman Koszela, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Bytowie.



Roman Koszela, zastępca naczelnika bytowskiego Urzędu Skarbowego, podczas uroczystego wręczenia nagród za wysokie, drugie miejsce w rankingu Dziennika Gazety Prawnej

Która część działalności Urzędu Skarbowego najbardziej przyczyniła się do tego sukcesu?

Pod uwagę brany jest całokształt poczynień. Sprowadza się to do oceny efektywności naszych działań. Poszczególnych kryteriów jest naprawdę sporo. Cały ranking obejmował wszystkie urzędy skarbowe w Polsce, z rozdzieleniem na kategorie: duże, średnie i małe. My, z uwagi na ilość etatów, zakwalifikowaliśmy się jako urząd mały. Udało się nam zająć drugie miejsce w Polsce. Co ważne, do pierwszego miejsca zabrakło zaledwie 2 punktów.

Kto wygrał?

Urząd Skarbowy w Nowym Dworze Mazowieckim, uzyskując 216 punktów. My mieliśmy 214, a trzecie miejsce zajął Urząd Skarbowy w Środzie Śląskiej, z wynikiem 207 punktów.

Kto ten ranking sporządza?

Ranking przygotowuje od 19 lat redakcja „Dziennika Gazety Prawnej”. Około 10 lat temu udało nam się „załapać” na podium w jednej kategorii, a teraz po raz pierwszy mamy drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. To suma punktów z efektywności i skuteczności działań. Dane statystyczne udostępniła Ministerstwo Finansów.

Wyniki są matematyczne, a nie uznaniowe?

Nie ma tam miejsca na uznaniowość. Wszystkie dane pochodzą z systemów informatycznych Ministerstwa Finansów.

Pod uwagę brane jest też podejście do klienta i jakość pracy?

Jakość pracy na pewno wprost przekłada się na te wyniki, a jeśli chodzi o poziom obsługi klienta, jedynie pośrednio. Możemy mówić o sytuacji gdzie klient, po naszych czyn-

nościach, zgadza się z naszymi ustaleniami. Nie skarży, a jeśli nawet skarży, to bezskutecznie, co jest potwierdzeniem, że jednak nie próbowaliśmy wprowadzić w błąd. Mieliśmy rację.

Czyli zgodna z prawdą ocena przepisów. Urząd Skarbowy w Bytowie przeważnie ma rację?

Dokładnie tak. Chodzi o szybkość, działanie i skuteczność opartą na jakości naszych działań. Planując działania kontrolne, aby ich skuteczność była wysoka, trzeba odpowiednio podmioty wytypować. Idąc na kontrolę typujemy na podstawie danych podmioty w taki sposób, że efektywność wynosi niemal 100 proc. Oznacza to, że nie mylimy się typując podmioty. Wiemy, że rzeczywiście jakieś uchybienia pojawiły się. Nie idziemy do podmiotu, który wszystko prawidłowo w swojej działalności ewidencjonuje, a my „na chybił trafił” przychodzimy i zajmujemy mu czas. Idziemy tylko tam, gdzie mamy bardzo silne przekonanie, że jest jakiś kłopot i trzeba go ustalić.

Czyli nie ma u nas takich spraw, jak to nie raz w telewizji przedstawiają, że przyjechał urząd skarbowy i na siłę próbuje coś znaleźć? Później przedsiębiorca wygrywa, ale po drodze traci czas i pieniądze?

Z całą pewnością nie chodzimy na kontrolę „na chybił trafił”, ani też nie wzywamy podatników bezcelowo. Na szczęście od kilku lat zwiększa się spektrum możliwości i narzędzi informatycznych, którymi dysponujemy. Jesteśmy w stanie bardziej skutecznie typować podmioty do czynności sprawdzających. Staramy się nie zajmować czasu komuś kto najprawdopodobniej wszystko ma we właściwym porządku w swojej działalności. Zakładamy, że chce osią-

gać zysk, więc po co marnować jego czas? Dzięki dzisiejszym możliwościom technicznym możemy w dniach liczyć sytuacje, w których u podatnika coś się zadzieje, do momentu, gdy u nas jest to widoczne. Reakcja jest znacznie szybsza, dzięki temu, że więcej danych przesyłanych jest do Ministerstwa drogą elektroniczną. Dzięki temu podmioty do kontroli, do czynności, typowane są w sposób znacznie bardziej efektywny.

Tzw. szara strefa rzeczywiście skurczyła się mocno?

Nie chciałbym wyrokować. Wymagałoby to szerszego spojrzenia na całokształt. Nie mam wątpliwości, że zdecydowanie trudniej jest dzisiaj prowadzić działalność w tzw. szarej strefie. Oczywiście takie osoby wciąż się zdarzają. To nie jest tak, że dzięki elektronicznemu obiegowi dokumentów wszyscy wszystko widzą.

Zdarzają się w powiecie bytowskim wykrycia naprawdę dużych spraw z dużymi nieprawidłowościami?

Oczywiście, że zdarzają nam się sytuacje, w których ujawniamy uszczuplenia w podatku o wartości kilkuset tysięcy złotych czy nawet milionowe. Na szczęście nie są to przypadki częste. Należy podkreślić, że prawo podatkowe nie opiera się na zasadzie winy.

Idąc na kontrolę typujemy na podstawie danych podmioty w taki sposób, że efektywność wynosi niemal 100 proc. Oznacza to, że nie mylimy się

Roman Koszela

To domena prawa karnego. My nie rozstrzygamy czy ktoś zadziałał w taki czy inny sposób umyślnie, czy nieumyślnie. Jeśli z punktu widzenia prawa podatkowego w jakiś sposób uchybił swoim obowiązkom, to jest potrzebne, żeby to naprawił. Do tego się to sprowadza. Nie oceniamy podatnika czy zrobił to celowo, czy przez przypadek, pomyłkę.

Jeszcze słynna luka VAT-owska. Faktycznie udało się ją uszczelnić?

Na przestrzeni dekady na pewno. Tu nie ma wątpliwości. W dużej mierze wiąże się to z tym, że uzyskaliśmy narzędzia informatyczne oraz oczywiście zmiany w przepisach, które nałożyły obowiązek składania Jednolitych Plików Kontrolnych. Odkład VAT-owcy zostali do tego zobowiązani, jesteśmy w stanie bardzo szybko zweryfikować informacje, które budzą wątpliwości. Wiele czynności udało się zautomatyzować, co przyspiesza i ułatwia pracę. Nie mam wątpliwości, że ta luka VAT, jaka była 10 lat temu, w obecnym czasie już taka nie jest, aczkolwiek zdarzają się sytuacje, które wymagają interwencji.

Czy zdarzają się coraz częściej, czy coraz rzadziej obywatelskie donosy na innych podatników?

Myszę, że ludzie są bardziej wyczuleni, gdy przedsiębiorca nie zapłaci przedsiębiorcy, a mniej w momencie, gdy nie uiszcza należnego podatku. Myślę, że wynika to z tego, że przez wiele lat nie istniało coś takiego jak edukacja podatkowa. Przeciętny Polak nie bardzo wie na co pieniądze z jego podatków są przeznaczone, a w mediach przewijają się z reguły negatywne informacje, że jacyś przedstawiciele takich czy innych struktur władzy w taki czy inny sposób zdecydowali o wydatkowaniu pieniędzy. Zazwyczaj są to negatywne przykłady, co zostaje w pamięci obywateli. Tak naprawdę nie zauważają tego, na co pieniądze podatników są wydawane. Podatnik przyjeżdża do urzędu bezpłatnym autobusem i nie pomyśli o tym, że gmina skądś musiała mieć te środki. W zdecydowanej większości gmina takie środki ma z podatków. Człowiek nie zastanawia się, że widząc policjanta czy idąc do lekarza, to też jest finansowane z podatków albo, że dzięki temu, po wypadku czy po pożarze przyjeżdża straż po-

żarna. Ludzie nie zastanawiają się skąd się to bierze. Myślę, że gdyby myśleli o tym na co dzień, łatwiej byłoby im płacić podatki. Póki co jest tendencja do łatwiejszego akceptowania sytuacji, w których ktoś nie płaci podatku aczkolwiek to też mocno się zmieniło. Jeszcze dekadę temu było wręcz powodem do dumy, że ktoś nie zapłacił podatku.

Jakiego rodzaju donosy najczęściej pojawiają się?

Najczęściej od osób wynajmujących lokale, wskazujących, że właściciel nie płaci podatku od najmu. Bardzo często są to też donosy od byłych kontrahentów, którzy z jakichś względów przestali ze sobą współpracować. Oczywiście zdarzają się też donosy sąsiedzkie i powstałe na skutek konfliktów małżeńskich. Powody są bardzo różne. Oczywiście żadnego donosu nie pozostawiamy bez reakcji, co nie oznacza, że musi się to skończyć jakąś wielką kontrolą, bo też nie każdy donos jest rzetelny. Oczywiście czasami „wpadamy na trop” większych spraw.

Ile rocznie mieszkańcy powiatu bytowskiego płacą różnego rodzaju podatków?

Łączna kwota podatku należnego, wykazanego w zeznaniach podatkowych PIT za 2022 rok, złożonych przez podatników z powiatu bytowskiego, wyniosła 170 319 625 zł.

Ilu w naszym powiecie jest „milionerów”, czyli osób z dochodami przekraczającymi 1 mln zł rocznie?

Z roku na rok ilość takich osób rośnie. W 2022 roku - 76 podatników, w 2021 roku - 69 podatników, w 2020 roku - 59 podatników, w 2019 roku - 57 podatników. Tych 76 „milionerów” osiągnęło w 2022 roku łącznie 206 057 951,95 zł dochodu. Wszyscy „milionerzy” złożyli dokumenty DSF-1, w których wykazali daninę solidarnościową w łącznej wysokości 5 153 708 zł.

Na czym polega danina solidarnościowa?

Osoby fizyczne do 30 kwietnia są zobligowane złożyć zeznanie o wysokości daniny solidarnościowej za poprzedni rok. Dotyczy ono tylko osób, których dochód, po uwzględnieniu przewidzianych odliczeń, przekroczył 1 mln zł. Danina solidarnościowa jest świadczeniem uregulowanym w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych.

125 000 zł
to najwyższa kwota przekazana z 1,5 proc. podatku na terenie powiatu bytowskiego

Celem wprowadzenia daniny solidarnościowej jest pobór daniny od najbogatszych, który wespiera Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Istota daniny solidarnościowej sprowadza się do obowiązku zapłaty przez osoby fizyczne, zarabiające powyżej 1 mln zł, opłaty 4 proc. podstawy obliczenia tej daniny. Danina solidarnościowa jest niezależnym obciążeniem publicznoprawnym od podatku dochodowego. Z tego też względu osoby fizyczne nie są zwolnione z zapłaty podatku dochodowego według zasad przewidzianych dla osób fizycznych, w tym również prowadzących działalność gospodarczą, tj. opodatkowanych według skali podatkowej lub metody liniowej. Nie wszystkie przychody/dochody osiągnięte przez osoby fizyczne, uwzględniane są w podstawie do wyliczenia daniny solidarnościowej. Wyłączone są m.in. dochody z dywidend, ze zbycia nieruchomości, nieujawnionych źródeł przychodów. Ustawodawca wykluczył z obowiązku uiszczania daniny solidarnościowej również osoby osiągające przychody opodatkowane zryczałtowanym podatkiem dochodowym, jak przykładowo kartą podatkową czy ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych. Wyłączono również dochody osób fizycznych, podlegających ustawie o zarządzie sukcesyjnym przedsiębiorstwem osoby fizycznej. Przy ustalaniu wysokości podstawy obliczenia daniny solidarnościowej nie są brane pod uwagę dochody osiągnięte za granicą, zwolnione od podatku na podstawie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania lub innych umów międzynarodowych. Podstawę obliczenia daniny solidarnościowej stanowi nadwyżka ponad 1 mln zł sumy dochodów podlegających opodatkowaniu. Podatnik zobowiązany jest złożyć deklarację o wysokości daniny solidarnościowej według wzoru, na formularzu DSF-1.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PODATNICY, daliście PIENIĄDZE na drogi. Ponad 2 mln zł

Ponad 2 miliony złotych na przebudowę 5 dróg trafia do powiatu bytowskiego. To pieniądze ofiarowane przez Was, z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na liście są m.in. dwie drogi w Dąbiu.



Podatnicy sfinansują m.in. modernizację ulicy Buczka w Tuchomiu

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg to bezpośrednie wsparcie dla naszej lokalnej infrastruktury. Dzięki rządowemu dofinansowaniu region bytowski ma szansę na szybki rozwój. Drogi stają się nowoczesne i bezpieczne – mówi Piotr Muller, poseł ze Słupska mając oczywiście na myśli przetransferowanie funduszy zebranych od podatników.

Lokalni mieszkańcy współfinansowali następujące inwestycje:

- ul. Miodowa i Olimpijska w miejscowości Dąbie (gmina Bytów) - 319 671 zł
- drogi gminne od odcinka położonego w miejscowości Mydlita i odcinka prowadzącego do miejscowości Dęby (gmina Czarna Dąbrówka) - 297 000 zł
- drogi i most na terenie gminy Tuchomie oraz ul. Jana III Sobieskiego w Tuchomiu - 366 214 zł
- droga powiatowa nr 1708G Bobięcino - Malęcino w gminie Miastko (pierwszy etap) - 1 250 000 zł

W imieniu podatników na dokumencie podpisał się ich pracownik, premier Mateusz Morawiecki. Nie pierwszy raz, bo wcześniej też przetransferowa-

no pieniądze w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na liście jest m.in.

- przebudowa dróg powiatowych na odcinkach: Brzeźno Szlacheckie - Łąkie - Borzyszkowy oraz Lipnica - Zapceń - Kiedrowice - Zapceń - Sątuczno
- przebudowa dróg powiatowych na odcinkach: Barnowo - Barnowiec - Łubno - Łobzowo do granicy gminy Kołczygłowy oraz Łubno - Barkocin
- przebudowa drogi powiatowej na odcinku Mikorowo - Kozy
- przebudowa drogi powiatowej nr 1721G Role - Rozjazd na terenie gminy Miastko

KOMENTARZE

Najwięcej, bo aż 1 250 000 zł zyskał powiat bytowski na remont drogi powiatowej Bobię-

cino - Malęcino. To kontynuacja rozpoczętych kilka lat temu robót drogowych w tym rejonie powiatu.

- Dzięki dotacji otrzymanej z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz wsparciu finansowemu gminy Miastko wyremontujemy drogę pomiędzy tymi dwoma miejscowościami. Łatwiej będzie dojechać do drogi wojewódzkiej nr 206 - mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Wśród gmin największym zwycięzcą jest Tuchomie. Uzyskała aż dwie dotacje! Pierwsza z nich dotyczy remontu mostu pomiędzy Modrzejewem a Nowymi Hutami, remontu przepustu w Piasznie Małym oraz remontu dróg w Tuchomku i Kramarzynach. Gmina na realizację tego zadania uzyskała 237

500 zł, co ma stanowić połowę planowanego budżetu.

- Druga inwestycja dotyczy remontu ul. Buczka, przy domu dziecka. W tamtym rejonie jest sporo firm, więc nawierzchnia asfaltowa wymaga wzmocnienia. Chodzi o 150-metrowy odcinek drogi. Na ten cel uzyskaliśmy nieco ponad 128 tys. zł dofinansowania - komentuje wójt Jerzy Lewi Kiedrowski.

Przetarg na remont ul. Buczka ma zostać rozpisany w najbliższym czasie. W przypadku pierwszej inwestycji - gmina najpierw musi dokończyć dokumentację projektową. Wójt zastrzega, że chciałby, aby wszystkie prace zostały zakończone jeszcze w tym roku.

Kolejna dotacja trafiła do gminy Bytów. Samorząd uzyskał z pieniędzy podatników

niemal 320 tys. zł na remont ulicy Miodowej i Olimpijskiej w Dąbiu. Łącznie inwestycja ma być warta blisko 640 tys. zł.

Ostatnią dotacją trafiła do Czarnej Dąbrówki. Dofinansowanie wyniesie 297 000 zł. Jeszcze w tym roku zostanie przeprowadzony przetarg i wyłoniony wykonawca. Realizacja planowana jest na wiosnę 2024 r. Które drogi zostaną objęte remontem?

- Pozytywnie został rozpatrzony nasz wniosek na 1250-metrowy odcinek drogi od drogi wojewódzkiej 211 do miejscowości Dęby oraz 400-metrowy odcinek od drogi powiatowej Rokity - Bytów do miejscowości Mydlita wybudowanie. Drogi zostaną pokryte masą bitumiczną - wyjaśnia wójt Jan Klasa.

(MATEO, PK) FOT. ARCHIWUM

Wysoki ZYSK ZZO Sierzno. Ponad 1,6 miliona złotych

15. urodziny obchodzi Zakład Zagospodarowania odpadów w Sierznie, gdzie wywożone są odpady z powiatu bytowskiego i częściowo również z kościerskiego i kartuskiego. Firma zatrudniała średnio 55 osób przyjmując w 2022 roku 22 600 ton odpadów, z czego wysortowano 4780 surowców zarabiając 3,6 mln zł. Ponadto 6170 ton odpadów przekazano jako półprodukt do produkcji paliwa alternatywnego wydatkując na to 3,4 mln zł.

To pozostałości po sortowaniu, których nie możemy składować. Musimy zapłacić za to, że ktoś je przyjmie do dalszego przerobu - wyjaśnia Jerzy Szpakowski, prezes ZZO Sierzno.

Zakład zajmuje się też bezpośrednim odbiorem odpadów na terenie gmin Tuchomie i Lipusz.

Jednocześnie poniesiono nakłady w wysokości 638 000 zł przeznaczone głównie na realizację zaleceń przeciwpożarowych. Zbudowano system oddymiania hali sortowni, co kosztowało 314 000 zł. Przebudowano również przyłącze wodociągowe o wartości 41 000

zł, podniesiono skarpy kwatery składowej (161 000 zł) i wymieniono śmieciarkę na lepszą, która kosztowała 120 000 zł. Ważna inwestycja to farma fotowoltaiczna. W ramach rozliczenia tego projektu spółka otrzymała 632 000 zł. Instalacja działa od 18 maja tego roku. Jej koszt 1,1 mln zł.

W toku są prace projektowe polegające na planowanym podwyższeniu skarpy czaszy składowiska. Pracują też nad uzyskaniem pozwolenia od Ministerstwa Rolnictwa co do stosowania w obrocie polepszacza glebowego. Będzie też trzeci etap prac nad lepszym zabezpieczeniem przeciwpożarowym.

Roczny zysk zakładu to 1,6 mln zł. To rezultat wzrostu cen na rynku surowców wtórnych, jak również dodatkowego przychodu z tytułu przyjmowania odpadów bio. Przychody ze sprzedaży surowców wtórnych były większe o 810 000 zł, w stosunku do poprzedniego roku. Tylko z przyjmowania odpadów bio spółka uzyskała prawie 900 000 zł dochodu.

Gmina Bytów w spółce ZZO Sierzno posiada najwięcej, bo 55 proc. udziałów. Na drugim miejscu jest Miastko z 15,8 proc. udziałów. Pozostałe gminy mają mniejsze udziały, kilkuprocentowe.

(MATEO) FOT. ARCHIWUM



Zakład Zagospodarowania Odpadów w Sierznie działa od 2002 roku

PKS Bytów przejechał 3,7 MLN kilometrów. Na koniec roku jest ZYSK

194 000 zł na plusie - taki jest wynik finansowy spółki PKS Bytów za 2022 rok. Przychody w ubiegłym roku to 23 mln zł. Są wyższe o 33 proc. w porównaniu do roku poprzedniego.

Z działalności przewozowej uzyskaliśmy przychody w wysokości 18,3 mln zł. One też są wyższe od przychodów z roku poprzedniego o 29 proc. Bardzo cieszy fakt, że wzrosły przychody z przewozów komercyjnych, czyli na podstawie biletów jednorazowych - mówi Zdzisław Piskorski, prezes spółki PKS Bytów.

Z jednorazowych biletów PKS uzyskał ponad 1,8 mln zł, czyli 42 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Bytowska spółka świadczy usługi przewozów o charakterze użyteczności publicznej na zlecenie marszałka województwa pomorskiego. Otrzymali z tego tytułu rekompensatę w wysokości 6,4 mln zł.

Jest na poziomie z poprzedniego roku.

PKS Bytów przejechał łącznie ponad 3,7 mln km. W dni nauki szkolnej przewożą od 4700 do 4800 pasażerów dziennie. Firma na podstawie umowy o pracę zatrudnia 118 osób, a na podstawie umów cywilnoprawnych około 60 osób, w tym 40 kierowców. Przeciętne wynagrodzenie w PKS Bytów wzrosło o 19,5 proc. Jak podkreśla prezes, podwyżka przewyższyła inflację.

- Wszystkie nasze zobowiązania regulowane są terminowo - zaznacza Piskorski.

Wynik finansowy mógłby być lepszy, ale swoje zrobiły ceny paliwa. W ubiegłym roku na ta-

23 000 000 zł
taka jest wysokość przychodów spółki PKS Bytów w 2022 roku

kich samych trasach za paliwo zapłacili o 2,7 mln zł więcej niż zazwyczaj.

- Udało nam się wyremontować dworzec w Miastku, który był w opłakanym stanie - informuje prezes.

Po stronie sukcesów wymienia zakup nowoczesnej sprzężarki do zajezdni w Bytowie. To urządzenie zapewniające pracę wszystkich urządzeń. Odrębną zakup to nowoczesna myjnia.

(MATEO)

Zderzenie z motocyklem na ulicy Gdańskiej

Kolizja z udziałem motorowozysty na ulicy Gdańskiej w Bytowie. Wszystko zaczęło się w momencie gdy jeden z kierowców chciał przepuścić inny pojazd.

Kierujący marki BMW, stojący na pasie do skrętu w lewo, chciał przepuścić inny pojazd. Kierująca tym samochodem nie upewniła się co do możliwości bezpiecznego kontynuowania jazdy i doprowadziła do zderzenia z motocyklem - wyjaśnia Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Do kolizji doszło w piątek 7 lipca. Zdjęcie dostaliśmy od Czytelnika.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



Bogdan G. WYCIĄŁ dziesiątki drzew. W gminie akt sprawy... NIE MA!

Potężne, w znacznej części ponad stuletnie dęby w 2018 lub 2017 roku zniknęły z krajobrazu Nożynka. Ludzie to pamiętają, ale – jak mówią – w tamtym czasie nie chcieli reagować. Bali się konsekwencji, bo drzewa wycinał ówczesny dyrektor w firmie Drutex – Bogdan G. Z uwagi na to, że znaczna część mieszkańców Nożynka pracowała i pracuje w tej firmie, nie chcieli zadzierać z ówczesnym szefem. Jego podwładnym był nawet ówczesny sołtys. O dębach jednak nie zapomnieli. Dziś, widząc, że po wyrzuceniu z firmy Bogdan G. to osoba już nie tak wpływowa jak kiedyś, postanowili sprawę nagłośnić. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ktoś pozwolił na wycięcie tych potężnych, pięknych drzew?



Według mieszkańców właściciel działki wyciął kilkadziesiąt drzew. Legalnie? Nie wiadomo, bo akta sprawy „uległy wybrakowaniu”

Bardzo szybko się to zdarzało. Nie dość, że mieliśmy mało czasu na reakcję, to jeszcze nie było przyzwolenia w społeczeństwie. Ludzie bali się ruszać tę sprawę – mówi Beata Kopp-Ostrowska, sołtys Nożynka.

Trafiamy do niej po sygnale wysłanym przez Czytelnika. Rozmowa była przeprowadzana

Ludzie bali się ruszać tę sprawę sołtys Nożynka

w ubiegłym roku. Dlaczego dopiero teraz publikujemy? O tym za chwilę.

Dęby i świerki rosły po lewej stronie przy drodze dojazdowej do Nożynka, od strony Unichowa. Były częścią istniejącego tam starego parku. Znajdowały się na terenie zakupionym niegdyś przez Bogdana G. od ówczesnej Agencji Nieruchomości Rolnych.

– Próbowaliśmy zbadać tę sprawę. W gminie usłyszeliśmy, że nikt tam pozwolenie na wycinkę nie wydawał. Podobno nie było konieczne, bo miał to zrobić za zgodą Nadleśnictwa Łupawa, w ramach planu urządzania lasu – komentuje sołtys Nożynka. – Te dęby wycinali pracownicy zatrudnieni wówczas w firmie Drutex.

Jak mówią mieszkańcy, usłyszeli w urzędzie gminy, że jeśli nawet nie było pozwolenia, G. mógł dęby wyciąć na podstawie słynnej, działającej wówczas ustawy tzw. Lex Szyszko.

– To też sprawdzaliśmy i doszliśmy do wniosku, że przy tak wielkich obwodach drzew nawet ta ustawa nie działa. Jeśli miały być to cięcia pielęgnacyjne, to jest to oczywista nieprawda, bo nie było tam żadnej pielęgnacji. Wszystkie te piękne dęby i świerki zostały wycięte. Łącznie około 100 sztuk. Zostały tylko pniaki – opowiadają mieszkańcy.



Sołtys Beata Kopp-Ostrowska na pniu jednego z wyciętych drzew. Zdjęcie wykonano wiosną 2022 roku

Zaznaczają, że wycięte dęby stanowiły jedną całość z obszarem parku istniejącego w Nożynku. Pozostałe drzewa rosną na gminnej działce. Kilka miesięcy temu niektóre decyzję Rady Gminy uchyliły status pomników przyrody. Gdyby nie wcześniejsza wycinka na ziemi Bogdana G., być może niektóre ze zlikwidowanych drzew dziś też stałyby się pomnikami.

Jeszcze w ubiegłym roku wysłaliśmy do gminy pytania w tej sprawie. Poprosiliśmy o potwierdzenie, że była zgoda na wycinkę. Jednocześnie w Nadleśnictwie Łupawa potwierdziliśmy, że nie mają z tą sprawą nic wspólnego. Leśnicy skierowali do wójta. Minęło kilka tygodni od zadania pytań, najpierw słownie a następnie na piśmie.

W końcu nadeszła odpowiedź. Okazało się, że w międzyczasie, gdy oczekiwaliśmy na odpowiedź... akta sprawy uległy wybrakowaniu!

Akta uległy wybrakowaniu w dniu 27 czerwca 2022
wójt Jan Klasa

– Decyzja wójta gminy Czarna Dąbrówka z 25 września 2015 roku wraz z aktami sprawy, dotycząca zezwolenia na wycinkę drzew na działce o numerze 73/31 obręb geodezyjny Nożynko, zgodnie z rozporządzeniem prezesa rady ministrów z 18 stycznia 2011 roku, została zakwalifikowana jako akta kategorii B-5, dla których okres przechowywania wynosił 5 lat. Po upływie obowiązku

przechowywania akta te uległy wybrakowaniu w dniu 27 czerwca 2022 – poinformował wójt Jan Klasa.

Tak się złożyło, że akta uległy wybrakowaniu akurat w momencie gdy redakcja zainteresowała się sprawą. Na podstawie przywołanych przepisów czas ich przechowywania wynosił 5 lat, a „uległy wybrakowaniu” po 7 latach od wydania decyzji. Czy gmina ma coś w tej sprawie do ukrycia? Będziemy temat drążyć. Zaczęliśmy od powiadomienia Komisji Skarg Wniosków i Petycji działającej przy Radzie Gminy Czarna Dąbrówka.

– Zajmiemy się tą sprawą – obiecuje radny Włodzimierz Lewandowski, do którego zadzwoniliśmy z prośbą o komentarz.

Sprawą zainteresowała się również Fundacja Ekorozwoju z Wrocławia. Przede wszystkim zauważają, że w obecnych czasach mówienie o wybrakowaniu akt jest co najmniej dziwne.

– Decyzje wydawane w takich sprawach powinny być publikowane w biuletynie informacji publicznej. Wystąpiliśmy do Urzędu Gminy w Czarnej Dąbrówce o udostępnienie dokumentacji tej sprawy – poinformowała Magdalena Berezowska z Fundacji Ekorozwoju.

Jej zdaniem w tym przypadku może nie być mowy o przedawnieniu sprawy. Jeśli wycinka drzew była niezgodna z wydaną w 2015 roku decyzją, można mówić o wyrządzeniu znacznej szkody na środowisku. Okres przedawnienia jest 10-letni.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

PYTANIA DO PANA BOGDANA

Do właściciela działki wysłaliśmy zestaw pytań w tej sprawie. Do momentu wydania bieżącego wydania, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

„Dzień dobry

Szanowny Panie Bogdanie, wysłałam zestaw pytań ws. zgłoszonej przez mieszkańców Nożynka. Dotyczy wycinki drzew na Pana działce 73/31 obręb Nożynko, na podstawie decyzji wójta gminy Czarna Dąbrówka z 25 września 2015 roku.

1. Czy wyciął Pan drzewa zgodnie z wydanym pozwoleniem, czy też pozwolił Pan sobie na nielegalne wycięcie drzew nie ujętych w pozwoleniu?

2. W jaki sposób pozyskany materiał został przez Pana zagospodarowany?

3. Jeśli pozwolił Pan sobie na nielegalne wycięcie drzew, jaki jest powód? Pomyłka? Czy też może brak poszanowania prawa?

4. Czy to prawda, że drzewa, na Pana polecenie, wycinali podlegli Panu wówczas pracownicy firmy Drutex? Jeśli tak, kto konkretnie?

5. Jakiego rodzaju drzewa zostały wycięte? Proszę o wysłanie kopii decyzji wójta.

6. Kiedy dokładnie przeprowadzał Pan wycinkę drzew na działce 73/31? Nie musi Pan podawać dokładnego dnia, wystarczy rok i/lub miesiąc.

Jeśli ma Pan dokumentację fotograficzną z przeprowadzanej wówczas legalnej czy też nielegalnej wycinki, proszę o jej przesłanie. Umieszczę w planowanym artykule prasowym.

Z góry dziękuję za odpowiedź i życzę miłego dnia.

Pozdrawiam
Mateusz Węsierski”

Wójt Klasa na urodzinach w Mikorowie

Wójt Jan Klasa odwiedził miejsce, w którym spędził młodość, aby złożyć życzenia jednej z najstarszych mieszkanek Mikorowa. To kończąca 90 lat Pelagia Kwidzyska.

Był smaczny tort i wspomnienia – opowiada Jan Klasa. Wójtowi w urodzinowej wizycie towarzyszyła kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz pracownik tej instytucji.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Archiwalne zdjęcie satelitarne. Z góry widać zadrzewienie na działce 73/31

TEREN PRYWATNY? Skarga na firmę e-kajaki.pl

Przez lata była tam dzika plaża, a odkąd teren wydzierżawiła firma e-kajaki.pl, nie ma dostępu do tej części jeziora Jasień. Tak twierdzi nasz Czytelnik, mieszkaniec Łupawska. Podkreśla on, że w umowie z gminą zastrzeżono swobodny dostęp dla mieszkańców do jeziora przez działkę dzierżawioną przez firmę e-kajaki.pl. W rzeczywistości podobno tak nie jest.



Według Czytelnika ta tabliczka wprowadza w błąd. Teren nie jest prywatny

Czy firma e-kajaki.pl mogła legalnie zamknąć dostęp do jeziora? Od zawsze była tam ścieżka asfaltowa, prowadząca z głównej drogi. Obecnie jest zamknięta brama i szczelny płot. Z tego co wiem, przepisy nie zezwalają na zamknięcie linii brzegowej. Właściciel działki nie może ograniczyć dostępu do publicznego jeziora. Jednak tak właśnie się stało. W ogóle w Łupawsku ludzie mieszkający po drugiej stronie drogi są w zasadzie stopniowo pozbawiani dostępu do jeziora. Co na to gmina i wójt? Bo ja tego nie rozumiem. e-kajaki.pl jeziora nie zakupiły. Samą działkę mogą sobie ogro-

dzić, ale nie dojdzie do jeziora i linię brzegową. Dla mnie to skandal. Proszę redakcję o wyjaśnienie tej kwestii, jeśli można - zaapelował nasz Czytelnik.

Władze gminy zapewniają, że wszystko jest w porządku. Działka wprawdzie została wydzierżawiona, ale dzierżawca podobno nie robi problemów z dostępem do jeziora.

- Zgodnie z umieszczonym regulaminem, dostęp jest od godz. 9:00 do godz. 22:00. Za ład i porządek odpowiada firma, więc pilnuje w tym miejscu porządku. W przeszłości samochody stały na samej linii brzegowej, śmieci porzucane i pełne worki, balangi nocne z ogniskami, ze skargami i interwencjami. Obecnie forma jest zorganizowana. Dostęp jest w określonych godzinach. Jest ład, porządek, to i to i e. Nie ma skarg. Nieprawdziwe są twierdzenia, że nie ma wolnego dostępu do jeziora - zapewnia wójt Jan Klasa. - Niech Czytelnik poda konkretny przypadek, datę i godzinę

Wójt Klasa nie przeszkadza i nie kombinuje. Jak chcesz coś z nim ustalić, to jest to realizowane

Andrzej Tenderenda

kiedy mu zabroniono wejść na teren. Trzeba zapomnieć o totalnym żądaniu dostępu do fajnie urządzonego miejsca, które skończyło się awanturami, pozostawionym bałaganem i workami rozdartymi przez zwierzyńnię. Jeśli Czytelnik ma kłopoty z dostaniem się na linię brzegową, zgodnie z zasadami określonymi w regulaminie, nich skontaktuje się ze mną.

W podobnym tonie wypowiada się właściciel firmy e-kajaki.pl, Andrzej Tenderenda. Zaznacza, że dzierżawa jest formą władania nieruchomością, ale zgodnie z umową umożliwia dostęp do jeziora.

- Przy wejściu jest regulamin, w którym jasno określono, że wejście jest swobodne. Są kamery, więc łatwo można udowodnić czy ktoś został wygoniony. Mogło się to stać tylko wtedy, jeśli nad jeziorem pił alkohol i zostawiał śmieci. Takie osoby faktycznie wypraszamy, bo jest zakaz spożywania alkoholu nad jeziorem, palenia papierosów i dewastowania bazy turystycznej - mówi Andrzej Tenderenda.

Zastrzega on, że jest informacja o swobodnym wejściu, ale nie o swobodnym chodzeniu po całym terenie, bo stacjonują tam turyści, jest różnego rodzaju sprzęt, więc do jeziora można dojść tylko wyznaczoną drogą.

- Od tego terenu płacimy podatek dużo większy niż wszy-

scy pozostali mieszkańcy Łupawska. Z dostępem jednak nie ma problemu, bo ludzie nie tylko miejscowi, ale i turyści, spokojnie przez nasz teren przechodzą kąpać się i plażować. Kiedyś było tam dzikie kąpielisko z wielką ilością śmieci. Zebrałiśmy dwanaście 200-litrowych worków z odpadami - opowiada przedsiębiorca. - Prowadzimy nad jeziorem wypożyczalnię sprzętu wodnego. Logicznie trzeba pomyśleć, dlaczego mielibyśmy wprowadzać zakaz dla osób postronnych? Przecież płacimy za dzierżawę tej działki, aby móc później zarobić. Umowę mamy na 30 lat i dzięki naszej działalności przywróciliśmy ten fragment miejscowości do życia. Swobodnie dojeżdżać do jeziora nie zostało zlikwidowane.

Podkreśla on jedynie, że jeśli ktoś chce wjechać samochodem na jego teren, musi zapłacić 10 zł za parkowanie. To jest zasada wprowadzona przez dzierżawcę. Jego zdaniem sprawę zgłasza jedna osoba nieprzychylna wójtowi. Tenderenda wójtowi z gminy Czarna Dąbrówka chwali.



Baza firmy e-kajaki jest dzierżawiona od gminy na okres 30 lat

- On sam był przedsiębiorcą, więc rozumie przedsiębiorców. Ma świadomość, że każda inwestycja musi „spinać się” finansowo - komentuje Tenderenda. - Wójt Klasa nie przeszkadza i nie kombinuje. Jak chcesz coś z nim ustalić, to jest to realizowane. On rozumie, że jest to prywatna firma. To nie jest taka spółka, jak np. PKS Bytów, gdzie gdy zabraknie miliona, to można go sobie wziąć z budżetu powiatu.

Właściciel firmy e-kajaki.pl zapewnia, że dostęp do brzegu jeziora Jasień jest swobodny, a tabliczka „Teren prywatny” informuje tylko o tym, że dzierżawa jest formą władania nieruchomością. Na tablicy mniejszymi literami napisano, że można swobodnie tam wchodzić, aby dojeżdżać do jeziora. Od godz. 9.00 do 22.00.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

REKLAMA

Chemikalia jak BOMBA. Będzie jak w Zielonej Górze?

O pożarze składu chemikaliów w Przylepie pod Zieloną Górą mówi cały kraj. Z toksycznym ogniem walczyło ok. 200 strażaków, a mimo to, akcja gaśnicza trwała kilkadziesiąt godzin. W Czarnej Dąbrówce podobne składowisko zostało ujawnione kilka lat temu. Kiedy niebezpieczne beczki znikną z gminy?

Do ujawnienia procedury doszło w wyniku kontroli przeprowadzonej przez Urząd Gminy w Czarnej Dąbrówce przy udziale Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. Kontrola została dokonana w związku z informacjami jakie na sesji Rady Gminy w lutym 2020 roku przedstawił zaniepokojony sołtys Czarnej Dąbrówki.

Z dokonanych wycieczek wynika, iż w ujawnionych w hali produkcyjnej w Czarnej Dąbrówce pojemnikach oraz beczkach Remigiusz M. przechowywał około 60 000 litrów niebezpiecznych odpadów poprodukcyjnych.

- Trwa postępowanie sądowe w tej sprawie. Sąd zajął jednoznaczne stanowisko, że to właściciel ma usunąć odpady. Ten jednak odwołał się i sprawa się cią-

gnie. Mamy nadzieję, że będzie miała szczęśliwy finał. Nas, jako gminy, nie stać na utylizację tego typu odpadów. To koszt rzędu 8 mln zł - komentuje Jan Klasa.

W rozmowie z nami wójt wskazuje, że od początku ujawnienia sprawy, gmina obawia się, że ktoś zniszczy beczki lub je podpali, przez co dojdzie do skażenia terenu. Włodarze terenu jednak nie zabezpieczają, gdyż należy on do mężczyzny, wobec którego toczony jest postępowanie.

- To nie jest wina gminy, ani lokalnej społeczności, że się ta-

kie rzeczy dzieją. To wina braku nadzoru nad sposobem przewożenia śmieci przez granice oraz zły system nadzoru fabryk i przedsiębiorstw. Za to odpowiadają władze na szczeblu krajowym. Obrót nieczystościami ma w naszym kraju już charakter niemal mafijny. Nie wiadomo dlaczego obciąża się tym gminy. Samorządy nie mają możliwości wpływania na gospodarkę w kraju - komentuje wójt Czarnej Dąbrówki.

(PK)

Spotyka się dwóch znajomych.

- No i co tam u ciebie stary, ale tak w dwóch słowach, bo się spieszę!
- Jest dobrze...
- No dobra, a tak w trzech słowach?
- Nie jest dobrze...



Pokrycia dachowe MAJKOWSCY

WAKACYJNE CIĘCIE CEN

Dachówka Piemont
Roben Antracyt

56,60 zł netto / 69,62 zł brutto



ul. Lęborska 18, 77-100 Bytów tel. 59 822 38 58 / 602 345 330

ZIELONY ZAKĄTEK rozpoczął działalność!

W Kołczygłowach odbyło się uroczyste otwarcie Gminnego Żłobka „Zielony Zakątek”. Koszt powstania obiektu to ponad 2,7 mln zł. Zadanie zostało dotowane z programu Maluch+ kwotą 660 tys. zł. Gmina uzyskała także 1,5 mln zł z Polskiego Ładu. Resztę środków pochodzi z gminnego budżetu. Samorząd we własnym zakresie wyposażył placówkę.

Idea utworzenia żłobka jest wynikiem wnikliwej analizy potrzeb mieszkańców.

Zapewnienie dostępu do opieki nad dziećmi ma na celu odciążenie rodziców oraz umożliwienie

im swobodnego powrotu na rynek pracy. Decyzja o rozpoczęciu działań to ważny i radosny

moment dla wszystkich mieszkańców – komentuje Artur Kalinowski, wójt gminy Kołczygłowy.

Do dyspozycji pociech oddane zostały m.in. sale zabaw i odpoczynku, sypialnie, wózek karnia oraz szatnie.

Obiekt przystosowany jest do korzystania przez osoby niepełnosprawne. Budynek jest w pełni zautomatyzowany i wyposażony w wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła.

– Do gminnego żłobka będzie mogło uczęszczać nawet 20 dzieci. Instytucja będzie współpracować z miejscowym przed-

szkołem. Obecnie do placówki uczęszcza 11 dzieci, jednak kolejne są już zapisane – dodają władze gminy.

Przypomnijmy, że za budowę żłobka odpowiadała firma Usługi Ogólnobudowlane Katarzyny Szycy z Rekowa. Koszt wyposażenia to 130 tys. zł. Samorządowcy zapewniali, że w placówce panuje rodzinna atmosfera, a dzieci poznają świat przez zabawę i gry sensoryczne.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Żłobek w Kołczygłowach oficjalnie rozpoczął działalność



10 MILIONÓW ZŁ na renowację zabytków

Region bytowski otrzyma ponad 10 mln zł w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. 23 obiekty zostaną poddane renowacji.



Dzięki dotacji wyremontowany zostanie m.in. kościół pw. Chrystusa Króla w Kołczygłowach

Za każdym razem gdy odwiedzałem region, zgłaszali mi państwo potrzebę odnowy wielu budynków. Dlatego tak bardzo się cieszę, że aż tyle obiektów z regionu bytowskiego uzyskało dofinansowanie z tego programu. Mam nadzieję, że będzie to też motor napędowy dla branży turystycznej – mówi poseł Piotr Müller.

Lista obiektów dofinansowanych w regionie bytowskim z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków:

Borzytuchom 940 800 zł

– prace remontowo-konserwatorskie przy zabytkowym kościele w Borzytuchomiu – 940 800 zł

Bytów 955 500 zł

– prace renowacyjno-konserwatorskie w kościele p.w.

św. Katarzyny Aleksandryjskiej i św. Jana Chrzciciela w Bytowie – 465 500 zł

– prace rekonstruktorskie i renowacyjne zabytkowej Cerkwi p.w. św. Jerzego w Bytowie – 490 000 zł

Czarna Dąbrówka 1 130 000 zł
– modernizacja sufitu kościoła parafialnego w Czarnej Dąbrówce – 150 000 zł

– modernizacja remizy strażackiej w Jasieniu – 176 400 zł
– modernizacja kościoła filialnego p.w. Bożego Ciała w Jasieniu – 803 600 zł

Kołczygłowy 1 100 000 zł

– renowacja zabytkowego budynku kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Łubnie – 250 000 zł

– renowacja zabytkowego budynku kościoła pw. Chrystusa Króla wraz z zagospodarowaniem terenu przykościelnego w Kołczygłowach – 850 000 zł

Lipnica 1 223 000 zł

– remont, odnowienie okien w Kościele Parafialnym p.w. Chrystusa Króla w Zapceni – 284 200 zł

– remont i malowanie Kościoła Parafialnego p.w. Chrystusa Króla w Zapceni – 450 800 zł

– remont Kościoła Parafialnego p.w. Ducha Świętego w Borowym Młynie – 488 000 zł

Miastko 1 048 000 zł

– konserwacja i restauracja ołtarza głównego w Kościele Filialnym w Wałdowie – 147 000 zł

– remont zabytkowego Kościoła w Trzcinnie – 196 000 zł

– renowacja i rekonstrukcja budynku parafii greckokatolickiej p.w. św. Włodzimierza i Olgi w Miastku – 215 000 zł

– konserwacja i restauracja szafy organowej i organ w Kościele p.w. NMP Wspomożenie Wiernych w Miastku – 490 000 zł

Parchowo 1 000 000 zł

– konserwacja kościoła p.w. św. Mikołaja w Parchowie – 1 000 000 zł

Studzienice 1 059 870 zł

– renowacja drewnianych elementów elewacji w kościele p.w. św. Marii Magdaleny w Ugoszczy – 149 940 zł

– renowacja ceglanych elementów elewacji oraz otwarcie kamiennego fundamentu ścian zewnętrznych w kościele p.w. św. Marii Magdaleny w Ugoszczy – 149 940 zł

– renowacja ścian wewnętrznych oraz żyrandoli w kościele p.w. Matki Boskiej Królowej Polski w Sominach – 323 890 zł

– renowacja ławek w kościele p.w. Matki Boskiej Królowej Polski w Sominach – 436 100 zł

Tuchomie 1 000 000 zł

– przywrócenie stanu pierwotnego Kościoła parafialnego w Kramarzynie – 500 000 zł

– konserwacja zabytków ruchomych w Kościele św. Michała Archanioła w Tuchomiu – 500 000 zł

Powiat Bytowski 730 000 zł

– Zabezpieczenie, restauracja i poprawa dostępu do obiektu DPS w Parchowie prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

SKUP ZŁOMU
stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPAŁU
MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ
WĘGLA
✓ EKOGROSZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888

REKLAMA

Aplikowanie powłoki kwarcowej
Polerowanie reflektorów

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22
602 321 023

REKLAMA

Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290

BUNT przeciwko „piratom drogowym”

Mieszkańcy ulicy Mickiewicza w Tuchomiu czują się zagrożeni. Przez miesiące dyskutowali między sobą, obawiając się pędzących kierowców, samochodów i motocykli, aż w końcu postanowili działać. Domagają się budowy progów zwalniających i częstszych wizyt policjantów z tzw. suszarkami.



Mieszkańcy ulicy Mickiewicza w Tuchomiu domagają się montażu progów zwalniających



Mieszkańcy zebrali łącznie 60 podpisów

Ulica Mickiewicza nie jest przelotową, zatłoczoną drogą. Jeżdżą nią głównie mieszkańcy tych okolic. Spacerują tu także mieszkańcy całego Tuchomia z rodzinami. Niestety, bardzo często zdarzają się „piraci drogowi”, zakłócający ten spokój – alarmuje Adam Brzeziński, jeden z mieszkańców. – Droga ta została kilka lat temu wyremontowana. Położono nową nawierzchnię, nowe chodniki. Długi, prosty odcinek równego asfaltu dla niektórych stanowi wyzwanie. Szczególnie w pogodnie, ciepłe dni słychać ryk silników motocykli, quadów, a szybko jeżdżące samochody, znacznie przekraczające dopuszczalną prędkość, widoczne są przez cały rok. Ogólnie mówiąc spokojna, boczna uliczka stanowi dla niektórych „tor wyścigowy”. Drogą tą jeżdżą brawurowo kierowcy moto-

wą Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Bez efektu.

– Wiele lat temu można było tutaj sporadycznie zauważyć patrol policji mierzący prędkość. Teraz ich nie ma. Przed remontem, na odcinku od skrzyżowania z drogą prowadzącą na osiedle bloków do cmentarza było ograniczenie prędkości do 30 km/h, z którego i tak wielu nic sobie nie robiło. Aktualnie znak stoi tylko koło cmentarza. Znak przy skrzyżowaniu na osiedle zniknął po remoncie, więc w przeciwnym kierunku ograniczenia do 30 km/h nie ma. Zresztą nawet, jakby było, niewielu by go przestrzegało – komentuje Brzeziński.

Podkreśla on, że wielu mieszkających tutaj ludzi straciło swoje zwierzęta domowe. – Kwestią czasu jest to, że kiedyś dojdzie do większej tragedii i życie straci człowiek. Przekroczenia prędkości na tej drodze nie są sporadyczne. Wystarczy postać kilkadziesiąt minut i na pewno pojawi się ktoś jadący z dużo większą prędkością – dodaje mieszkaniec ulicy Mickiewicza.

Nie tylko on ma takie zastrzeżenia. Na spotkaniu z przedstawicielem naszej redakcji stawiło się kilkanaście osób, w tym sołtys Tuchomia. Wszyscy zgodnie mówią, że czas najwyższy wprowadzić porządek na tej ulicy. Czas ukrocić wybrki „piratów drogowych”.

– Moi rodzice mieszkają naprzeciwko. Często chodzi do nich mój syn. Za każdym razem obawiam się, że w czasie powrotu do domu coś może mu się stać. Niejednokrotnie widziałem takich, którzy na tej prostej pędzili około 150 km/h

– zeznaje Tomasz Zblewski. – Przy takiej prędkości kierowca nie będzie w stanie zauważyć dziecka; tym bardziej, że jest kawałek dalej wzniesienie. Będzie jeden wielki gwizd i dojdzie do tragedii.

Według jego zeznań najgorzej jest o godzinie 5:30 rano, gdy sporo osób rusza do pracy. Pędzą wówczas „na złamanie karku”. Zblewski opowiada, że uczestniczył kiedyś w zebraniu sołeckim, prosząc o przeznaczenie funduszy na progi zwalniające.

– Niestety pan, którego nazwiska nie wymieniam, nie mieszkający na tej ulicy, podważał mój pomysł. Ostatecznie pieniądze z funduszu sołectego przeznaczono na kapoki – zeznaje Zblewski. – Mieszkam na tej ulicy od 46 lat. Nie wiem jakim cudem były tylko 2 wypadki, ale kiedyś stan nawierzchni był dużo gorszy, więc jeździli wolniej. Paradoksalnie, po niedawnej modernizacji drogi, zrobiło się dużo bardziej niebezpiecznie.



Jeszcze przed modernizacją drogi był postulat, żeby spowalniacze zbudować, ale wtedy nie posłuchali

sołtys Bogumiła Ryngwelska

Według zeznających, najszybciej jeżdżą ci, którzy na tej ulicy nie mieszkają. Najczęściej szarżują jadąc do pracy.

– Kawałek dalej jest na tablicy informacja, że jest to droga rowerowa. Jak to się ma do zachowania kierowców i bezpieczeństwa rowerzystów? – pyta Irena Brzezińska.

Janina Reca też wypowiedziała się na temat „piratów drogowych” na ulicy Mickiewicza. Jak mówi, jeden z nich 2 lata temu śmiertelnie potrafił jej kota. To nie pierwsze zwierzę, które zginęło.

– Nie jest wesoło. Dziecko nie ma szans przebiec przez ulicę – mówi Janina Reca.

Mniej więcej na środkowym odcinku ulicy Mickiewicza mieszka Jan Brzeziński.

– Jestem przekonany, że jeśli gmina nic z tym nie zrobi, w końcu dojdzie do tragedii – przewiduje Brzeziński. – Aż się prosi, żeby zrobić tu jedno lub więcej przejść dla pieszych, takich podwyższonych, jak u nas przy szkole, gdzie jest krótszy odcinek drogi.

Za budową progów zwalniających opowiadają się również młodszy mieszkańcy ulicy Mickiewicza, np. Rafał Znaczo.

– Mam syna i też boję się o jego życie i zdrowie. Trzeba zrobić tak, żeby było normalnie – komentuje Znaczo.

Mieszkańcy mają wsparcie sołtys Tuchomia, Bogumiła Ryngwelskiej. Potwierdza ona, że kierowcy notorycznie przekraczają dozwoloną prędkość.

– Jeszcze przed modernizacją drogi był postulat, żeby spowalniacze zbudować, ale wtedy nie posłuchali. Mam nadzieję, że po zebraniu podpisów uda

się to naprawić – mówi sołtys Ryngwelska.

– Muszą powstać spowalniacze i nie ma dyskusji! Minimum trzy – stwierdza stanowczo Tomasz Zblewski.

Mieszkańcy zebrali łącznie 60 podpisów, czyli za utworzeniem progów zwalniających opowiada się około 90 proc. wszystkich mieszkających tam osób. Czy gmina weźmie te uwagi pod uwagę?

DROGA PRZELOTOWA?

Wójt Jerzy Lewi Kiedrowski o proteście mieszkańców dowiedział się już po zebraniu podpisów. Zapewnia, że nikt mu wcześniej nie sygnalizował problemu związanego z niebezpiecznymi zachowaniami kierowców na ulicy Mickiewicza.

– Ta droga 3 lub 4 lata temu była modernizowana. Wykonane zostały przejścia dla pieszych. W tamtym czasie nikt nie zgłaszał konieczności budowy progów zwalniających – mówi Jerzy Lewi Kiedrowski.

Z jego opowieści wynika, że projekt był podobno konsultowany z mieszkańcami. Wójt uważa, że mieszkańców sprowokowała ubiegłoroczna inwestycja gminy Tuchomie. Zbudowano 7 tzw. wyniesionych przejść dla pieszych. Przy szkole powstały 3 takie przejścia i 1 na ulicy Słonecznej. Dokładnie takiego rozwiązania domagają się mieszkańcy. Wyniesione przejścia są o tyle komfortowe, że nie powodują hałasu takiego jak wąskie progi z tworzywa sztucznego.

– To nie jest tak, że gmina może stworzyć te przejścia tam, gdzie mieszkańcy sobie tego życzą. Każda taka inwestycja musi

zyskać akceptację Powiatowej Komisji ds. Bezpieczeństwa – zaznacza wójt Lewi Kiedrowski. – Jestem zwolennikiem spowalniania ruchu na mniejszych drogach osiedlowych. Ulica Mickiewicza ma bardziej charakter drogi przelotowej, bo jest na niej duży ruch – uzasadnia wójt Tuchomia. – Nie możemy patrzeć tylko na pieszych. Kierowca też musi przejechać, a takie przeszkody utrudniają również zimowe utrzymanie dróg.

Jego zdaniem tworzenie przeszkód w sytuacji, gdy droga poruszają się samochody ciężarowe, mogłoby być problematyczne. Według wójta na ulicy Mickiewicza jest bezpiecznie, bo są przejścia dla pieszych i są też chodniki. Nie zmienia to faktu, że razem z radnym chce wniosek mieszkańców przeanalizować. Jest szansa, że jednak zostanie on pozytywnie zaopiniowany.

Kolejny problem to fakt, że ulica Mickiewicza objęta była dofinansowaniem z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W takiej sytuacji obowiązuje trwałość projektu określona na 5 lat. W tym czasie nie można dokonywać żadnych istotnych zmian.

– Myślę, że mieszkańcy powinni sami też zwracać uwagę swoim sąsiadom, bo kto tam tędy jeździ? Zazwyczaj osoby mieszkające na danej ulicy albo w pobliżu – komentuje wójt.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

Spokojna, boczna uliczka stanowi dla niektórych „tor wyścigowy”

Adam Brzeziński

cykli crossowych na swój tor enduro. Oczywiście jest, że jadący grubo powyżej 50 km/h pojazd stanowi zagrożenie.

Sygnalizuje on, że zgłaszano to już kilkakrotnie przez Krajo-

Nie możemy patrzeć tylko na pieszych. Kierowca też musi przejechać

wójt Jerzy Lewi Kiedrowski

Pan Policjant – chłopak mojej żony

Ona, on i jej nowy partner – policjant. Są jeszcze małżeństwem, ale nie mieszkają razem. Przed rozwodem rozeszli się. Ona wybrała mundurowego i... Nie wyszło z tego nic dobrego. On skończył z pobitym okiem i teraz oskarża policjanta o nieudzielenie pomocy. Poznajcie historię Adama Płotki z Krosnowa.



Adam Płotka pokazuje potwierdzenie pobicia przez szwagra

Pochodzi z Krosnowa, ale teraz mieszka w Miastku. Przeprowadził się tam z dotychczasową żoną. To jej rodzinne miasto. Wcześniej przez lata mieszkała w gminie Borzytuchom, gdzie przebywała w rodzinie zastępczej. Z Adamem Płotką poznali się w szkole. Zakisnęło. To była prawdziwa miłość, przez lata. Z zeznań Adama Płotki wynika, że wszystko było dobrze do czasu gdy mieszkali pod jednym dachem z jego rodzicami. Zaczęło się psuć gdy wraz z żoną przeprowadził się do Miastka, a ona nawiązała kontakt ze swoją najbliższą rodziną.

- Byliśmy razem przez 10 lat. Teraz byłyby 2 lata po ślubie – wylicza.

POBICIA

Płotka opowiada, że po raz pierwszy został pobity pod koniec marca, a po raz drugi w czerwcu tego roku. W obu przypadkach atakującym miał być jego dotychczasowy szwagier.

- Wszedłem po córkę. Była pod opieką babci i cici. Mojej żony nie było ponieważ przebywała w pracy. Przechodziłem obok mojej szwagierki. Powiedziałem żeby na mnie nie patrzyła, a ona zaraz zawołała brata twierdząc, że ją wyzywam. Przybiegli i przy dziecku zaczął mnie bić. Wezwałem policję, przyjechała karetka pogotowia. Ten policjant, nowy partner mojej żony, wziął moją córkę i zaniósł do domu, tam gdzie było mój oprawca, najprawdopodobniej pod wpływem alkoholu i być może również narkotyków. Jestem zbulwersowany, że policjant tak postępuje – opowiada Płotka.

Jeszcze bardziej bulwersuje go fakt, że po pobiciu miał go zostawić na chodniku. Z opieką został również atakującym szwagrem odprowadzając go do domu.

- Ten policjant widział wszystko. Po pobiciu nie przeprowadzili z moim szwagrem żadnej interwencji, nie przebadali go nawet na zawartość alkoholu czy narkotyków. Poli-

cjant, nowy partner mojej żony, odprowadził swojego przyszłego szwagra do domu zostawiając mnie pobitego na ulicy – oskarża Płotka.

Nasz rozmówca twierdzi, że chce tylko odwiedzać córkę. Podobno jest grzeczny, ale jego żona odbiera to jako nękanie i zgłasza policji.

- Dzwonią do mnie z komisariatu i ciągle wypytują. Raz zostałem wezwany. Powiedziałem, że to tylko taka rozmowa, jak z psychologiem. Dzięki temu, że moja żona jest obecnie w związku z policjantem ma silniejsze karty. Wykorzystuje policję do swoich celów – zeznaje Płotka.

- Nowy partner żony przyjeżdża do niej radiowozem pod blok. Chodzi, spotyka się z moją jeszcze obecną żoną. Co ciekawe, w ubiegłym roku w grudniu był u jej siostry, bo wtedy z nią był w związku, a teraz zmienił na moją żonę. Mówiłem policjantce, która mnie przesłuchiwała, że ten pan policjant radiowozem przyjeżdża pod blok, najpierw do mojej szwagierki a teraz do mojej żony. Usłyszałem, że jak mają przerwę to mogą robić co chcą.

Jego córka ma obecnie cztery lata. Płotka twierdzi, że jest bardzo za ojcem. Podobno płacze gdy mają się rozstawać. Pokazał nawet dowód w postaci nagrania.

Podkreśla również, że jego szwagier miał kłopoty z prawem. Siedział w więzieniu.

Płotka skończył w szpitalu. Przez kilkanaście dni miał pobite oko. Twierdzi, że skutki pobicia odczuwa do dziś. Natomiast zgłoszenie przeciwko niemu na policję o nękanie traktuje jako przygotowywanie do sprawy rozwodowej, aby został jakikolwiek ślad w aktach.

- Dzwoni do mnie już po raz piąty ta sama pani policjantka i mnie ostrzega. Boję się – podkreśla. - Obawiam się, że znowu zostaną pobity. Obawiam się też bezczynności policji, a wręcz działania przeciwko mojej osobie.

Jego zdaniem policja powinna zainteresować się bardziej rodziną jego żony. Wszak matka

miała odebrane prawa rodzicielskie. Dlatego córka wychowywała się w rodzinie zastępczej.

- Moja żona prowadzi tam córkę, gdzie również przebywa szwagier z kryminalną przeszłością. Córka wszystko to widzi – zeznaje. - Natomiast policjant przebywa nocami w mieszkaniu, w którym dotychczas ja mieszkiałem. Ono jest wynajęte przez moją żonę, ale są tam też moje rzeczy, wspólnie kupowane. Córka mi powiedziała, że jak Jacek jest to ona nie śpi z mamą. Gdy jechałem ostatnio przez miasto widziałem go jak niośł moją córkę na rękach. Serce boli gdy coś takiego widzę. Żona też wychowywała się bez matki bez ojca, a teraz robi to własnemu dziecku. Ja bym chciał córkę uchronić od tego. Chcę dla niej jak najlepiej.

Dlaczego tak naprawdę rozpadło się ich małżeństwo? - Żona powiedziała mi, że przyczyną jest to, że nigdzie po ślubie nie wyjeżdżaliśmy. Zdradziła mnie, bo nie zabrałem jej do Zakopanego.

WEEKENDOWY OJCIEC

Oskarżany przez Adama Płotkę policjant zapewnia, że te zeznania są niezgodne z prawdą. Przedstawia inną wersję wydarzeń.

- Skoro pan Płotka w tym kierunku idzie, to nie pozostaje mi nic innego jak tylko złożenie pozwu o zniesławienie. Nie pozwolę na szarganie mojego dobrego imienia – mówi policjant.

Z jego relacji wynika, że incydent zaczął się od tego, że Adam Płotka zaczepiał siostrę swojej żony.

- Wcześniej stał pod oknem i wyzywał. Później wrócił. Brat żony pana Adama, obecnie mojej partnerki, zszedł na dół do niego i też został wyzwany. Dozło do konfliktu. Został zaatakowany przez pana Adama Płotkę, od tyłu – opowiada policjant. Z jego opowieści wynika, że jego rola polegała tylko na tym, że zszedł na ulicę i udzielił pierwszej pomocy pobitemu.

- Gdy zszedłem na ulicę, pan Adam już leżał. Chciałem mu pomóc, sprawdziłem puls. Gdy chciałem ułożyć go w pozycji bocznej na czas przyjazdu pogotowia ratunkowego, on zerwał się jak strzała, usiadł na ławce i sam zadzwonił pod numer alarmowy 112. Wziąłem wówczas jego szwagra, aby ich rozdzielić, żeby nie zaogniało konfliktu. Zaprowadziłem go do domu – relacjonuje policjant.

Po chwili przyjechało pogotowie ratunkowe. Policjant

zdażył wrócić na miejsce zdarzenia. Twierdzi, że wcześniej Adam Płotka nie chciał aby udzielano mu pomocy.

- Byłem tam przez cały czas, na wypadek gdyby pan Płotka miał jakieś problemy zdrowotne – zastrzega. - Warto podkreślić, że pan Adam Płotka od tyłu wskoczył na plecy swojego szwagra i zaczął go bić. Wprawdzie później przegrał tę bójkę, ale to on był stroną atakującą. W momencie gdy doszło do ataku nie było mnie między nimi. Bezpośrednio zjścia nie widziałem, więc nie byłem w stanie ocenić kto był stroną atakującą. Byłem wówczas poza służbą, więc sytuację musiał ocenić wezwany na miejsce patrol.

Przyznaje on, że od kilku tygodni żona Adama Płotki jest jego partnerką. Uważa, że to nie jest tak, że pojawił się aby rozbić związek, bo małżeństwo wiele miesięcy wcześniej uległo rozpadowi. Mieszkali osobno i byli w konflikcie.

- Opowiadanie, że rozbiłem małżeństwo czy też śpię z żoną pana Płotki i z dzieckiem w jednym łóżku, to wierutne bzdury. To bardzo poważne oskarżenie, poważne kłamstwo. Nie będę miał wyjścia jak tylko złożyć pozew o naruszenie dóbr osobistych – zapowiada policjant.

Zaprzecza również oskarżeniom według których w czasie służby podjeżdżał radiowozem pod dom żony Adama Płotki. Nazywa to kłamstwem, na które nie ma żadnych dowodów.

- Mówi to tylko po to żeby mnie oczernić – twierdzi policjant.

Przyznaje, że prawdziwe są jedynie oskarżenia w stosunku do obecnego jeszcze szwagra Adama Płotki, a i przyszłego szwagra policjanta. Mundurowy potwierdza, że miał on konflikt z prawem, ale to już podobno przeszłość.

- Było bardzo dużo interwencji policyjnych, gdzie pana Adam zakłócał spokój i nękał. Złożone jest już doniesienie przeciwko niemu dotyczące stalkingu. Sam to widziałem jak stał pod blokiem i zaglądał przez okno. Cały czas ją nęka, są telefony. Moja obecna partnerka pomawiana jest w różnych kierunkach – zeznaje. - Pan Płotka dzwonił aby rzekomo porozmawiać z dzieckiem, a w rzeczywistości rozmowę prowadzi w taki sposób aby ukierunkować ją przeciwko mojej obecnej partnerce. To sugestia, że jest na przykład pod wpływem alkoholu albo narkotyków. Robi to tylko po to żeby zastraszać.

Twierdzi on, że obecna partnerka ma mnóstwo nagrań, w których Adam Płotka wypada w niekorzystnym świetle. Podobno nie może się pogodzić z tym, że nie jest już w związku z dotychczasową żoną. Przy okazji miał uderzyć w policjanta, który jest jej nowym partnerem.

- Interwencje, które dotychczas były przeprowadzone tak naprawdę powinny wobec pana Adama Płotki zakończyć się zatrzymaniem, a były to tylko pouczenia. Nie rozumiem jak w tej sytuacji może mieć do policji – podkreśla mundurowy.

Opowiada też, że Adam Płotka w momencie gdy żona oznajmiła mu, że odchodził miał w obecności dziecka wieszać się na kablu. Uważa, że mężczyzna powinien pogodzić się z decyzją żony, a tym bardziej nie robić takich rzeczy w obecności dziecka.

- To jest typowy małżeński konflikt. Mieszanie mnie i całej policji to typowa zemsta – twierdzi policjant. - To jest jedno wielkie gigantyczne pomówienie w moim kierunku. Będzie miał sprawę o zniesławienie i znieważenie funkcjonariusza, bo mam też wiele nagrań, na których on mnie wyzywa.

Jego zdaniem Płotka ma wiele na sumieniu. Podobno kłamie. Podaje za przykład ostatnią sytuację, gdy po rozstrzygnięciu sądowym przyznano mu opiekę nad dzieckiem. Nie stawiał się na pierwszy termin twierdząc, że musi udać się do lekarza. Według policjanta i jego partnerki w rzeczywistości Płotka był w tym czasie w pracy.

- Widzieliśmy go w busie z pracownikami w momencie gdy miał być u lekarza. Było to we wtorek, kilka dni po rozprawie. W taki sposób kochający ojciec zabiega o możliwość spotkania się z dzieckiem – ripostuje policjant.

Neguje również oskarżenia wynikające z filmów przedstawionych przez rodzinę Płotki, że córka Adama nie chce wracać do matki. Według wersji policjanta to naturalne zachowanie dziecka, które dzieje się również w momencie gdy ma ona iść od matki do ojca.

- Wiadomo jak to jest, gdy ktoś jest weekendowym ojcem, to wtedy przekupi goframi czy też wyjazdem do zoo. Dziecko w momencie gdy ma jechać w inne miejsce jest po prostu smutne – relacjonuje policjant. - Dla mnie to jest niepojęte, że ktoś może takie argumenty stosować, manipulować faktami, wykorzystując do tego dziecko.

OŚWIADCZENIE ŻONY

- Ubolewam, że mój mąż zdecydował się na podjęcie kroków zmierzających do medialnego rozwiązania spraw, które powinny być rozpoznawane wyłącznie w toczących się pomiędzy stronami postępowaniach sądowych. Nie jesteśmy osobami publicznymi w jakikolwiek sposób występującymi w mediach, więc tym bardziej publiczne roztrząsanie kwestii dotyczących pożycia małżeńskiego stron oraz opieki nad ich małoletnią córką wydaje się bezzasadne – napisała żona Adama Płotki.

Zastrzegła, że nie będzie wdawać się w publiczne dyskusje z mężem uznając, że miejscem do omawiania tych kwestii jest sala sądowa. Dodając zaprzecza zarzutom dotyczącym rzekomych zaniedbań w opiece nad córką.

- Wskazać należy, że zarzuty podnoszone przez Adama Płotkę były przedmiotem analizy Sądu Okręgowego w Słupsku, który na czas trwania postępowania między stronami ustalił miejsce zamieszkania dziecka przy matce oraz ustalił terminy kontaktów ojca z dzieckiem, których w żaden sposób nie utrudniam – zapewnia i oznajmia, że po przeanalizowaniu materiału zarzuty podnoszone przez Adama Płotkę będą przedmiotem kolejnych postępowań.

Na koniec zastrzega, że więcej komentarzy z jej strony w tej sprawie nie będzie i apeluje do swojego męża o powstrzymanie się z dalszymi podobnymi krokami mającymi na celu przeniesienie ich konfliktu do mediów.

- Jeżeli nie ze względu na szacunek wspólnie przeżytych lat, to z uwagi na dobro małoletniego dziecka, które staje się ofiarą tej sytuacji.

Czekamy na oficjalny komentarz policji w tej sprawie.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Tak Adam Płotka wyglądał po pobiciu

WIDEO!

www.ibytow.pl

SZACHISTA? Radny Flis mocno osłabiony. Mówi, że pracą społeczną

W życiu samorządowym powinien szczególnie patrzeć władzy na ręce. Wszak jest szefem komisji rewizyjnej w Radzie Gminy Parchowo. Jego oponenci twierdzą, że tak naprawdę jest... podnóżkiem wójta Parchowa. Krytykują radnego Ryszarda Flisa, wysyłają zdjęcia i film z pewnej gminnej imprezy. Widzimy radnego w dwuznacznej pozie. Gra w szachy? A może pijany? Radny twierdzi, że jest osłabiony pracą społeczną. W tle sprawy jest kontrola CBA i rzekomy brak woli kontroli komisji rewizyjnej nad wójtem. Ten ostatni jest pracodawcą córki radnego Flisa. To jego sekretarka. Pomimo to Flis zapewnia, że wójta kontroluje jak mało kto.



Ryszard Flis zapewnia, że nie był pijany tylko zmęczony

LIST

Grupa mieszkańców Parchowa do zdjęć i nagrania dołączyła list. Przytaczamy go w całości.

- Nawiązując do ostatnich wydarzeń, m.in. do raportu z kontroli CBA w Urzędzie Gminy w Parchowie, można ponownie zadać sobie pytanie: Co się dzieje z naszą władzą? Dokonując oceny komentarza jakiego użył wójt Dołębski, odnosząc się do wspomnianego raportu cyt. „wcześniejsze kontrole nie wychwytywały tych błędów”, jeżeli w ten sposób wójt odnosi się do wyników kontroli CBA, która dotyczyła kilkuletnich bezprawnych i bezpodstawnych umorzeń podatków spółce Dal-Sol, to można i nawet trzeba zadać pytanie, gdzie do tej pory była Komisja Rewizyjna Rady Gminy Parchowo? Jaką rolę wypełnia ta najważniejsza z komisji Rady Gminy? Czy stanowi tarczę ochronną dla wójta Dołębskiego, czy też wypełnia statutowe obowiązki, mające na celu pieczę i kontrolę polityki finansowej gminy? W świetle wyników kontroli i wypowiedzi wójta, wniosek nasuwa się jeden, otóż przewodniczący tej komisji, radny Flis Ryszard, jawi się jako poplecznik wójta Dołębskiego w jego szkoldliwych i naruszających prawo decyzjach - oskarżając autorzy listu. - Można domniemać, iż powszechnie znana spolegliwość przewodniczącego komisji, p. Flisa wobec wójta Dołębskiego, wynika z tego, że obu panów łączy również więzy towarzyskie, co samo w sobie nie byłoby naganne, gdyby nie miało to przełożenia na brak sumienności w wypełnianiu ciążących na nim obowiązków. Być może również istotnym dla takiej postawy pana przewodniczącego jest fakt zatrudnienia bliskiego członka jego rodziny, w UG Parchowo. Odnosząc się do całej sytuacji z wójtem i kontrolą CBA, na jednym z wspólnych posiedzeń wszystkich komisji, przewodniczący Rady Gminy Parchowo słusznie zasugerował,

że w kwestii w/w kontroli wskazane byłoby sprawdzenie przez Komisję Rewizyjną całego raportu i zawartych w nim zarzutów odnośnie działań wójta. Na taką propozycję przewodniczący Komisji Rewizyjnej powiedział, że nie będzie tego sprawdzał, bo nie chce się narażać wójtowi.

Dalej piszą, że „co do osoby radnego Flisa Ryszarda, który jest przewodniczącym najważniejszej z komisji w Radzie Gminy Parchowo, można sobie go obejrzyć na załączonych zdjęciach! Ta półleżąca osoba, niczym śpiący rycerz, to nie kto inny jak tylko obywatel Ryszard Flis. Zausznik i podany jasnie panującego wójta Dołębskiego. Analiza jego głosowań w podejmowanych uchwałach jednoznacznie wskazuje na całkowitą uległość w stosunku do sugestii i opinii wójta w głosowanych uchwałach. Ta służalczą postawą zatracą sens istoty działania komisji rewizyjnej, czego dowodem jest całkowity brak reakcji na nieprawidłowości ukazane w raporcie CBA, mające miejsce na przestrzeni ostatnich kilku lat. O innych zależnościach, jakie łączy przewodniczącego z wójtem można się tylko domyślać, bo taka głęboka służalczość musi mieć mocne podstawy.”

Wyjaśniają, że załączone zdjęcia wykonano podczas już nieoficjalnej części imprezy, która miała miejsce w Gołczewie latem ub. roku podczas uroczystości z okazji 100-lecia OSP w Gołczewie.

- Funkcję prezesa w tej jednostce pełni również Ryszard Flis, co w połączeniu z funkcją radnego powinno obligować go do bardziej powściągliwego trybu spędzania czasu, niż takiego jak na załączonych zdjęciach. Warto zauważyć, że niedyspozycja pana Flisa nie jest chwilowa, gdyż widoczni na zdjęciach współbiednicy, zmieniają się miejscami, a on tkwi na posterunku w niezmiennej pozie, tak jak na rycerza przystało. Można tu nadmienić, że taki stan radnego i to nie tylko na tej imprezie, widziała również młodzież, dla której taki widok nie był wskazany - napisali. - Następną komisją, która wspiera i chroni osobę wójta, jest Komisja Skarg, Petycji i Wniosków, która pod każdym względem nie dopuszcza, aby wójt odpowie-

dział za nagminne i karygodne popełnianie błędów. Przewodniczący tej komisji nie potrafi samodzielnie udzielić odpowiedzi, komisja jest nieudolna, bezwzględnie oddana i podporządkowana wójtowi w jego działaniach, podobno ja już wspomniana Komisja Rewizyjna. Co zaś dotyczy się osoby samego wójta, w ostatnim czasie dają się zauważyć intensywne „umizgi” w stronę jego protektorów, prominentnych działaczy struktur partii rządzącej, jaką jest PiS, licząc zapewne na ich ochronny parasol przed konsekwencjami jakie może ponieść za popełnione przewinienia i błędy ukazane we wspomnianym raporcie CBA, na które nie ma wytłumaczenia, bo działał w tym kierunku świadomie, aby osiągnąć zamierzone cele dla siebie, a tym sposobem działał na niekorzyść interesu publicznego, świadomie zaniżając tym samym wpływy do budżetu gminy. Mieszkańcy gminy Parchowo, może w końcu otworzyć oczy i zainteresować się co w przyszłości czeka nasze następne pokolenie! Nasze dzieci będą płacić za błędne decyzje tego wójta i obecnej (w większości jej członków) Rady Gminy!

U RADNEGO

Trzymając w rękę załączone zdjęcia, odwiedziliśmy radnego Flisa. Nie był zaskoczony. Stwierdził, że o ich istnieniu słyszał. Wymienił nazwisko osoby, która miała je zrobić. Czy był pijany w miejscu publicznym, w czasie organizowanego przez siebie 100-lecia jednostki OSP? Flis najpierw zaprzecza...

- Nie byłem pijany. Byłem przemęczony - twierdzi radny Ryszard Flis. - Pracowaliśmy wówczas od rana do świtu. W czynie społecznym, dla dobra mieszkańców wioski, pracowaliśmy jakieś 400 do 500 godzin w czynie społecznym.

Wyjaśnia, że ten czas pracy to czas przygotowań do obchodów jubileuszu 100-lecia OSP Gołczewo. Po chwili dodaje, że to nie jest tak, że nic nie pił na uroczystości.

- Nie mówię, że nie piłem. Coś tam wypilem, ale to nie jest przyczyna. Byłem osłabiony pracą społeczną i popełniłem błąd, bo mogłem iść do domu położyć się spać. Zresztą na zdjęciu nie widać alkoholu, na

przykład wódki obok mnie - zauważa szef Komisji Rewizyjnej.

Co do możliwości kontrolnych wobec wójta, Flis deklaruje, że jest nieugięty. Na przeszkodzie nie stoi nawet to, że jego córka jest sekretarką wójta.

- Faktem jest, że w jednym głosowaniu wstrzymałem się w kwestii przeprowadzenia kontroli realizowania przez wójta zaleceń CBA. Wszystko dlatego, że to nie jest taka prosta kontrola do przeprowadzenia. W drugim głosowaniu byłem już za kontrolą - opowiada.

Neguje zarzut dotyczący relacji towarzyskich, które mają go łączyć z wójtem Dołębskim.

- Nie wiem jakie to więzi mogą być.

Flis zaznacza, że to już jego trzecia kadencja w Radzie Gminy Parchowo. Przedstawia się w roli doświadczonego radnego. Deklaruje że nie jest wójtowi bezwzględnie posłuszny. - Prawo musi być prawem - oznajmia.

W kwestii córki potwierdza, że jest sekretarką wójta, ale jego zdaniem nie ma to nic do rzeczy. Zaznacza, że nie pracuje ona tam od roku czy dwóch lat i jest podobno bardzo dobrym pracownikiem. Odbijając piłeczkę stwierdza jeszcze, że również żona przewodniczącego

Rady Gminy jest kierownikiem w Urzędzie Gminy Parchowo, a więc Flis nie jest jedyny z takimi powiązaniem.

- Na pewno nigdy wójtowi nie ulegałem, a nawet kiedyś byłem przeciwno budżetowi - podkreślił. - Radny to powinien być radny, a nie jakiś pupil. Natomiast jeśli chodzi o zdjęcie i nagranie, moim zdaniem być może popełniłem błąd, bo trzeba było iść szybciej do domu.

Próbowaliśmy porozmawiać z wójtem Andrzejem Dołębskim. Niestety, nie odbierał telefonu.

OPINIE ibytow.pl

Po prostu przybił gwoźdźcia w stół.

Pączek

Ten bełkot, wskazuje, że stan zmęczenia spowodowany nadmiernym pracowaniem trwa do do chwili obecnej. Panie radny, niech pan zwolni tempo. Roboty nikt nie przeobrazi, nawet taki orzeł jak pan.

Wolf

Teraz wszyscy będą na niego wołać szachista, tak to działa na wsi. Podejrzewam, że 80% radnych weszłoby wójtowi wiadomo gdzie, tylko przewodniczący rady i kilku radnych stanowią wyjątek. Notowania wójta wśród mieszkańców po pamiętnym oświadczeniu Waldema-



Tak radny wyglądał pod koniec uroczystości dożynkowych. Był współorganizatorem wydarzenia

ra J. spadły i to mocno, ale zawsze będą tacy, którzy wskoczą za nim w ogień, wiadoma sprawa. Najważniejsze, że będzie nowy urząd za grube miłiony w biednej gminie Parchowo. Co tam jakieś umarzenie podatków i różne inne.

BEST

Trzymaj się tam chłopie. Mentzen jeździ po kraju i pije piwo z ludźmi, a ten się przejmuję, bo jest radnym...

Tomek Kalicki

WIDEO!

www.ibytow.pl

Mołdawski KONTAKT wójta Dołębskiego

Pogromcy reprezentacji Polski w piłce nożnej to przyjaciele gminy Parchowo. W taki przewrotny sposób można określić umowę partnerską, którą z inicjatywy wójta Andrzeja Dołębskiego podpisała gmina Parchowo. To pierwsza w powiecie i z pewnością jedna z pierwszych w Polsce umów z samorządem zlokalizowanym w republice Mołdawii. Partnerem gminy Parchowo została wieś Viisoara.

W uzasadnieniu czytamy, że celem współpracy jest utrzymanie wzajemnych kontaktów w takich dziedzinach jak edukacja, kultura, turystyka, rolnictwo, ekologia, obrona cywilna, bezpieczeństwo ludności i sport. Po mołdawskiej stronie umowę podpisała wójt Ina Ciubotaru. Współpraca z Parchowem ma przybliżyć republikę Mołdawii do wstąpienia do Unii Europejskiej oraz pomóc przedsiębiorcom w nawiązaniu współpracy. Umowa została spo-



ządzona w języku polskim i rumuńskim. Warto podkreślić, że nowy partner gminy Parchowo to wieś znajdująca się przy granicy Mołdawii z Rumunią. Być może dojdzie kiedyś do meczu

piłkarskiego pomiędzy lokalnymi futbolistami a piłkarzami z Mołdawii? Byłaby to okazja do nieformalnego rewanżu za porażkę reprezentacji Polski. (MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PROTEST drogowy na ulicy Piwonii

Wołanie o pomoc z ulicy Piwonii w Bytowie. Mieszkańcy zebrali podpisy występując do Rady Miejskiej o przeznaczenie pieniędzy na modernizację tej drogi. Wniosek został odrzucony. Radni uznali, że właściwym adresatem jest burmistrz Bytowa.



Tak po opadach deszczu wygląda sporny fragment ulicy Piwonii. Zdjęcie wykonali zgłaszający sprawę mieszkańcy

Od 11 lat mieszkamy w Bytowie przy ul. Piwonii wraz z niepełnosprawnym ojcem. Kilkakrotnie monitorowaliśmy telefonicznie i drogą mailową w sprawie naprawy nawierzchni drogi dojazdowej

do budynku poprzez nawiezione tłucznią utwardzającego nawierzchnię – napisali mieszkańcy ulicy Piwonii. Narzekają, że odpowiedzi nie dostali, więc udali się do ratusza. Uzyskali zapewnienie, że nawierzchnia zostanie naprawiona.

– Niestety, były to obietnice bez pokrycia – krytykują. – Mieszkamy z osobą niepełnosprawną, mającą istotne ograniczenia w poruszaniu się z uwagi na dysfunkcję wzroku i narządu ruchu. Brak nawierzchni i zalegająca glina stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ojca. Ogranicza istotnie

jego samodzielność i egzystencję, obniża komfort życia.

Uradowali się gdy kilka miesięcy temu pojawiła się informacja o przebudowie i rozbudowie ulicy Fiołkowej, Konwaliowej i Piwonii. Niestety, okazało się, że ta ostatnia nie podlega modernizacji. Od wiceburmistrza Jacka Czapiewskiego mieli usłyszeć, że pilniejsza jest modernizacja ulicy Konwaliowej, ponieważ będą tam powstawać budynki mieszkalne. Są oburzeni.

– Nasze osiedle powstało 24 lata temu i nadal nie mamy dojazdu do posesji w formie utwardzonej nawierzchni – alarmują.

Domagają się poszerzenia inwestycji przeprowadzanej na ulicy Konwaliowej i Fiołkowej.

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

Netto zakrzaczane. SKARGA mieszkanki Bytowa

Trzeba dbać nie tylko o dobrą sprzedaż w sklepie, ale i o otoczenie. Wzdłuż mieszkanki Bytowa tego brakuje w miejscowym markecie Netto na ul. Sikorskiego. Skarży się na rozrośnięte krzewy rosnące na parkingu po lewej stronie, przy murku oporowym.

Te krzewy i drzewa są mocno przechylone. Jest problem gdy człowiek zaparkuje w bliskiej odległości,

gdy nie ma miejsc na parkingu. Kierowca samochodu musi wygramolić się prosto w te krzaki – alarmuje mieszkanka Bytowa.

Jej zdaniem to również duży problem dla pieszych. Przejazd jest wąski, więc jeśli na parkingu jest duży ruch, muszą kierować się prosto w krzaki, aby dotrzeć do sklepu.

– Wygląda to fatalnie i jest fatalne. Powinni zrobić z tym porządek – domaga się mieszkanka Bytowa.

Jest już reakcja sieci Netto. – Jako administrator parkingu przy sklepie Netto w Bytowie, zleciliśmy przycięcie krzaków. Korzystający z parkingu kierowcy i przechodnie z pewnością odczują oczekiwaną poprawę – obiecuje Patrycja Kamińska z Netto Polska.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Krzaki przy markecie Netto w Bytowie zostaną przycięte

REKLAMA

USŁUGI BRUKARSKIE

SOLIDNA FIRMA!

Zadzwoń już dziś!

882 213 073

DOBRE CENY!

Alternatywnie chcieliby aby na wskazanym odcinku ulicy Piwonii wykonana została droga tymczasowa. Władze Bytowa nie pozostawiają mieszkańcom złudzeń. Wiceburmistrz Jacek Czapiewski zdecydowanie

stwierdza, że w tej chwili nie ma szans na modernizację ulicy Piwonii.

– Na pewno inwestycja ta jest konieczna, ale na razie nie czynimy takich planów – komentuje.

Niewykluczone, że tymczasowo uda się przynajmniej najgorszą część tej drogi utwardzić płytami betonowymi. Dotyczy to bocznego fragmentu ulicy Piwonii.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

MORSY w akcji. Zebrali śmieci znad jeziora Jeleń

Morsowanie to nie tylko przyjemność pluskania się w zimnej wodzie. To także dbanie o naturę. Udowadniają to morsy z Bytowa. Po raz kolejny posprzątały brzegi jeziora Jeleń. Niestety, śmieci wciąż tam jest bardzo dużo.

Udało się nam zapełnić dwa duże worki po ziemniakach – mówi przedstawiciel bytowskich morsów.

Wyjaśnia, że śmieci zbierali wzdłuż brzegu, nie tylko na głównej plaży.

– Wygląda na to, że ludzie chodzą w kierunku małego Jelenia i na całym odcinku pozbywają się śmieci. Odpady znajdowaliśmy w wodzie i na brzegu – opowiada.

Był przekonany, że czas wyrzucania śmieci gdzie popadnie mamy już za sobą. Sądził, że ludzie wykazują się wyższą kulturą. Niestety, pomylił się, o czym świadczy efekt zbiórki.

Podkreśla ponadto, że jest tam zakaz wyprowadzania psów. Niestety, ludzie to ignorują. Można tam znaleźć sporo psich odchodów.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



Efekt zbiórki bytowskich morsów nad jeziorem Jeleń

Psy wyrzucone z samochodu koło Budowa

Sobota 22 lipca. Kierowca samochodu renault (najprawdopodobniej koleos) wyrzuca dwa psy z auta i odjeżdża. Do zdarzenia doszło na drodze przed Budowem (gm. Dębica Kaszubska). Kobieta, świadek zdarzenia, dokładnie to zrelacjonowała i prosi o pomoc w ustaleniu sprawy lub sprawczyń.

Około godziny 19:00 byłam świadkiem jak ktoś przed Budowem wyrzucił dwa psy. Piesków niestety nie znalazłam, ale sprawa zostanie zgłoszona na policję. Mam zdjęcia tablic rejestracyjnych i mam nadzieję też, że to pana/pani czegoś nauczy – napisała.

Przytacza też treść przepisu według którego porzuce-

nie zwierzęcia przez właściciela, bądź przez inną osobę, pod której opieką zwierzę pozostaje jest jedną z form znęcania się nad zwierzętami, za co grozi kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

A może wy wiecie kto porzucił psy? Dajcie znać dzwoniąc pod nr tel. 513 313 112.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



REKLAMA

BRYGADA RR

INSTALACJE SERWIS

✓ DOBÓR, MONTAŻ, SERWIS POMP CIEPŁA (AUTORYZACJA PANASONIC)

✓ TYLKO SPRAWDZONE URZĄDZENIA FIRM T.J. DAIKIN, FUJI, PANASONIC, LG, GREE

POMPY CIEPŁA KLIMATYZACJA REKUPERACJA

WENTYLACJA MECHANICZNA I REKUPERACJA GHŁODNICTWO

ZADZWOŃ!

608 213 993

W Lipnicy piją CORAZ WIĘCEJ! W Studzienicach króluje PIWO

Każdego roku samorzady zbierają informacje na temat wartości sprzedanego alkoholu na terenie poszczególnych gmin. Dziś przyjrzymy się danym publikowanym przez Urząd Gminy Lipnica i Studzienice.

Na terenie gminy Lipnica można zaobserwować skokowy wzrost wydatków na alkohol. Po jakiej trunki mieszkańcy Lipnicy sięgają najczęściej? Jeszcze w 2020 roku mieszkańcy i turyści wydawali na terenie gminy Lipnica 1 384 271 złotych na alkohol. Kwota robi wrażenie, jednak niestety ma się do danych z ubiegłego roku,

gdy sprzedaż wyniosła aż 2 282 343 zł.

- Jest to jedna z niewielu gmin w regionie, gdzie w ubiegłym roku sprzedażowy prym wiodła wódka i alkohole wysokoprocentowe. Na tego typu trunki mieszkańcy i turyści wydali w Lipnicy 1 060 929 zł. Jest to wynik o 82% większy niż 2 lata temu. Piwo, które króluje w innych gminach, zajęło

w Lipnicy drugie miejsce. Jego sprzedaż wyniosła 954 786,29 zł. Pozostałe środki - 266 tys. zł - zostało wydane na wino - wynika z raportu.

Gmina z tytułu koncesji zarobiła 50 tys. zł. Zgodnie z prawem środki te muszą zostać spożytkowane na działania profilaktyczne. Jakie działania podejmowała Gminna Komisja Profilaktyki i Rozwiązy-

wania Problemów Alkoholowych w 2022 roku?

- Komisja zrealizowała projekty profilaktyczne w szkołach, m.in. „Jem zdrowo - ćwiczę wzdrowo”, „Dbamy o zdrowie psychiczne”. Ponadto sfinansowane zostały konsultacje psychologiczne, szkolenia, warsztaty oraz zakup materiałów profilaktycznych - komentuje Zdzisława Richter, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Lipnicy.

roku, gdy sprzedaż sięgnęła poziomu 1,5 mln zł.

- Choć mieszkańcy Studzienic najczęściej, bo aż 1,5 mln zł wydali w ubiegłym roku na piwo - największy wzrost możemy zaobserwować w segmencie alkoholi wysokoprocentowych. Podczas gdy w 2020 roku na trunki tego typu mieszkańcy wydawali ok. 390 tys. zł, w ubiegłym roku sprzedaż wódek i alkoholi wysokoprocentowych wyniosła aż 660 tys. zł - wynika z raportu.

Samorząd z tytułu koncesji w ubiegłym roku uzyskał 53 720 zł. Pieniądże te wsparły działalność Gminnej Komisji Profi-

1 060 929 zł
wydali mieszkańcy
gminy Lipnica
na alkohole
wysokoprocentowe

laktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

- Środki przekazywane były na dofinansowanie zakupu nagród dla uczestników konkursów, na spektakle, materiały profilaktyczne - komentuje Weronika Rózek z Urzędu Gminy w Studzienicach.

(PK)

ZDERZENIE I DACHOWANIE

Wyglądało groźnie, ale skończyło się na wielkim strachu. Na drodze powiatowej z Ugoszczy w kierunku Studzienic, na zakręcie, doszło do zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką, przewożącą drewno. Po zderzeniu samochód osobowy dachował, a ciężarówka przewróciła się i wpała do rowu.



W zdarzeniu uczestniczyły dwie osoby. Jedną z nich przewieziono do szpitala - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mundurowi ustalili, że sprawczynią kolizji jest kobieta kierująca samochodem osobowym. Ich zdaniem nie dostosowała prędkości do warunków drogowych doprowadzając do zderzenia ze ścianą.

Została ukarana mandatem 1100 zł i 10 punktami karnymi.

(MATEO)

FOT. OSP UGOSZCZ

REKLAMA

Ośrodek Szkolenia Kierowców

Szymek

600 247 926

ul. Słomińskiego 7, 77-130 Lipnica

Piękne jubileusze! Złote i Żelazne Gody

Złote Gody to wyjątkowa chwila w życiu każdego małżeństwa. To swoiste uhonorowanie długiego i pięknego stażu małżeńskiego. Obchodzi się je z okazji 50 lat wspólnego pożycia. Pary te są niewątpliwym przykładem dla młodych pokoleń.

W ostatnich dniach swoje Złote Gody świętowali m.in. Helena i Gerard Myszkowie z Łąkiego oraz Barbara i Edmund Gierszewscy z Prądzony. Z tej okazji wspomniane pary otrzymały pamiątkowe medale za „Długoletnie pożycie małżeńskie”. Odznaczenie w imieniu Prezydenta RP wręczył jubilatowi wójt Andrzej Lemańczyk.

- Prawdziwe, zgodne i dobre małżeństwo to takie, któ-

re przetrwa wszystkie życiowe problemy i bolączki, by po latach zyskać wzajemne zrozumienie, tolerancję oraz wzajemny szacunek. Jubilatów gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i miłości na kolejne, wspólne lata - komentuje Andrzej Lemańczyk.

Z kolei Państwo Hildegarda i Waław Potępa z Brzeźna Szlacheckiego w ostatnim czasie świętowali Żelazne Gody, czyli 65. rocznicę ślubu. Sześć-

dziesiąta piąta rocznica ślubu to jubileusz, który mogą świętować tylko nieliczni szczęśliwcy, których miłość przetrwała wiele lat nie tylko szczęśliwych wydarzeń, lecz także trosk i gorznych dni. Złotym i Żelaznym Jubilatów gratulujemy pięknego i długiego pożycia małżeńskiego i życzymy kolejnych lat pełnych miłości, szczęścia i czułości!

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



883 967 838

- pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 15 sierpnia. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!

ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

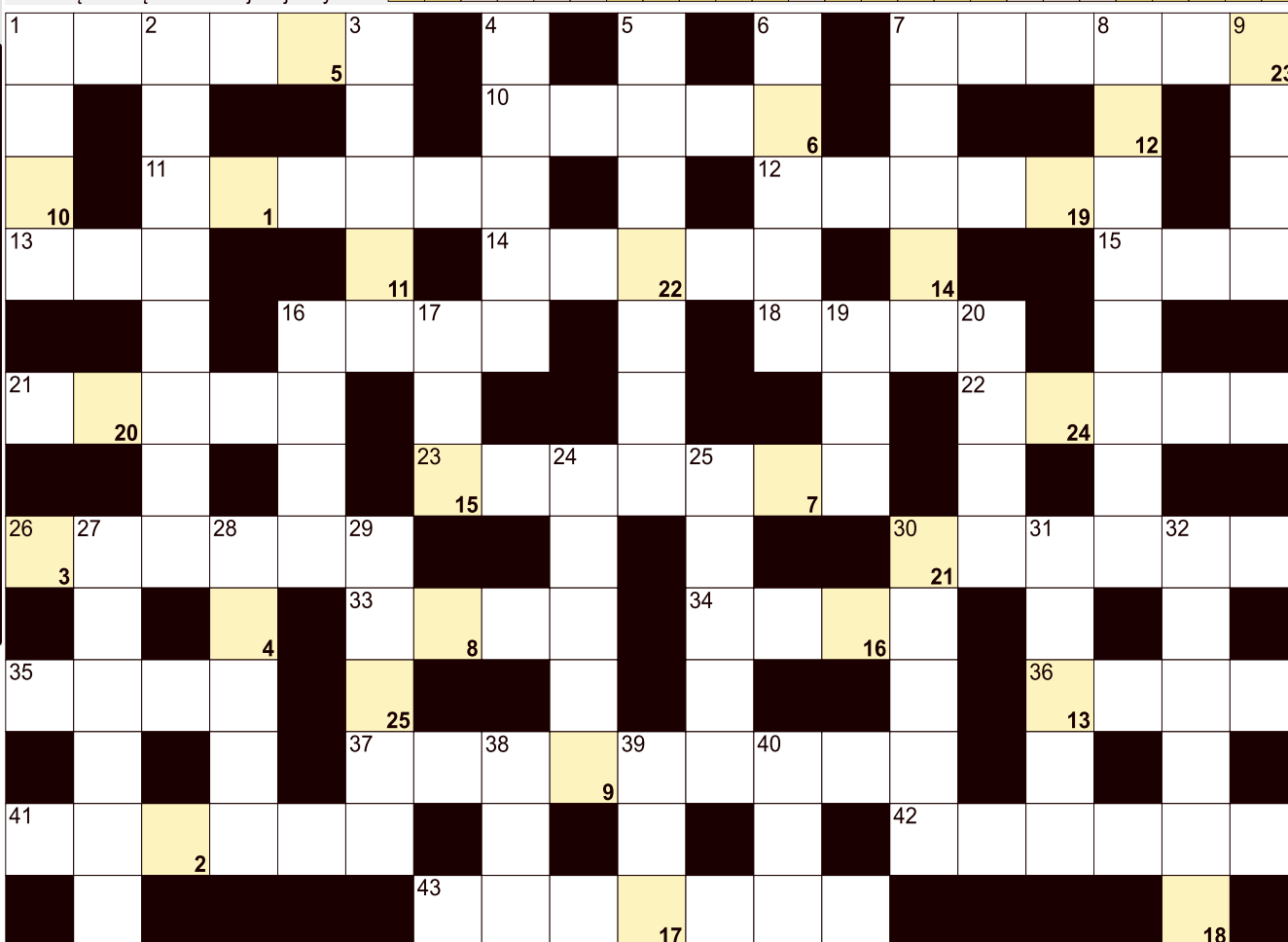
	7	3				8		
			7				4	
5		4		9				6
		5			2			9
7			9			1		
2	1					5		8
			2	7		1	3	
3				9	5	6	8	
		7	8					

POZIOMO: 1) owoc z krzaka; 7) niedokrwiłość; 10) niejedna w łożysku; 11) Dykiel, polska aktorka; 12) spiskowe związane z UFO; 13) długa ciężarówka potocznie; 14) przepływa przez Łomżę; 15) bywa kruchy na rzece; 16) pseudonim Edwarda Stachury; 18) silnikowy lub słonecznikowy; 21) kartka z ceną przy kurcie; 22) pawie w akwarium, gupik; 23) opaste to róża pustyni; 26) ze stolicą w Kigali; 30) zostają po ścięciu drzew; 33) dawny marynarski alkohol; 34) żmije i kobry; 35) odrażający zapach, fetor; 36) wczesna lub deszczowa; 37) bohater kryminałów Henninga Mankella; 41) wyniosłość krtaniowa krócej; 42) Jurek z WOŚP; 43) niejedyn w bukicie.

PIONOWO: 1) udarowy do skuwania i burzenia; 2) teksty słowne oper; 3) osoba początkująca w zawodzie; 4) pierwiastek Sc; 5) święty patron strażaków; 6) bez wysiłku, bez trudu; 7) płaskie wyspy koralowe; 8) pływaczka rzeczna; 9) zespół nadpobudliwości w skrócie; 16) George, miłość Fryderyka Chopina; 17) eoarchaik; 19) Stanisław, napisał "Solaris"; 20) i Malkovich, i Travolta; 24) Jerzy, były selekcjoner polskich piłkarzy; 25) Shaw, autor powieści "Młode lwy"; 27) samica wilka; 28) zjazdowe lub biegowe; 29) roślina na tequilę; 30) Almodóvar, hiszpański reżyser; 31) trudna, patowa sytuacja bez wyjścia; 32) dawna mogiła w formie kopca; 38) znak zodiaku; 39) Rusowicz, piosenkarka; 40) rzeka w szkockim Aberdeen.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



DARMOWE OGŁOSZENIA

Dodaj na: www.ibytow.pl albo wyślij SMS pod nr tel. 883967832

FOT. NADESŁANE

SPRZEDAM



Sprzedam świdrową łuparkę do drewna z wymienną końcówką. Silnik 3kW z szajbą na 2 paski, kabel 15m, włącznik prawo-lewo, blat podający regulowany, łuparka na 2 kołach transportowych. Możliwość wynajmu. tel. 692 848 140

Sprzedam stolik od maszyny SINGER, opryskiwacz 6-litrowy, brukownik i nową wyżymaczkę FRANIA do bielizny (1400 obr/min). tel. 509 580 007

Sprzedam śrutownik 7,5 kw, chłodziarkę do mleka oraz

rowery DAMKI. Ceny do uzgodnienia. tel. 888 535 045

Sprzedam skuter inwalidzki 4-kołowy, elektryczny MEYRA 415. tel. 797 853 862

Mam na sprzedaż działkę w Borzytuchomiu pod budowę budynku mieszkalnego, jednorodzinnego z wydanymi warunkami zabudowy na nowo powstającym osiedlu o powierzchniach: 1000 m² oraz jedna działka ze stawem o pow. ponad 2000 m² oraz w całości 4000m². Cena 75 zł/m² do negocjacji. tel. 697 297 614

WYNAJMĘ

Wynajmę dom o powierzchni 60 m²,umeblowany, w zabudowie szeregowej w miejscowości Nożyno. Dom posiada na parterze 2 pokoje, kuchnię, łazienkę. Góra nie jest zagospodarowana. W piwnicy znajduje się piec CO na drewno. Działka 6 arów.



Miesięczna cena wynajmu 1 200 zł. Najemca pokrywa dodatkowe koszty tj. woda, prąd, wywóz śmieci, opał. Zapraszam do kontaktu. tel. 731 867 832

PRACA

Szukam pracy jako kierowca, kat. B, B+E, T mężczyzna lat 26. tel. 537 161 071

Szukam pracy jako opiekunka osoby starszej lub dziecka.

Kontakt po 16. tel. 504 786 207

KUPIĘ

Kupię stare odznaki, odznaczenia, medale, ordery, wpinki, orzełki, naszywki itp.: wojskowe oraz cywilne, dyplomy, zaświadczenia i legitymacje związane z nadaniem odznaczeń, inne pamiątki i starocie związane z wojskowością i służbami mundurowymi. tel. 518 507 460

Kupię od 0,5 do 2 ha lasu przylegającego do lasów państwowych. tel. 796 077 745

INNE

Kto by miał do oddania męski rower zwykły na kołach 26 cali. tel. 789 814 115

Korepetycje m.in. z matematyki, astronomii, fizyki, chemii. Pokazy przez teleskop i inne oferty gł. edukacyjne wg uzgodnienia. tel. 515 466 941

SPÓŹNIONE POŻEGNANIE

Już 26 lipca nakładem wydawnictwa Initium do księgarń trafi najnowsza, przepiękna dusznym klimatem głębokiej prowincji, przepełniona dusznym klimatem głębokiej prowincji, powieść Adama Dzierzka pt. „Spóźnione pożegnanie”, która zabierze czytelnika w emocjonującą podróż po najciemniejszych zakamarkach ludzkiego umysłu. Maks Mejza jest prywatnym detektywem, który poszukuje swojej nowej drogi po skończonym związku i rozstaniu z wydziałem kryminalnym. Pierwsze zlecenie wydaje się proste. Po pomoc zgłasza się do niego ojciec, którego córka uciekła z domu niedługo po tym, jak zaszła w ciążę. Odnaleziona po latach w tajemniczej wiosce, okazuje się mieszkać ze swoim byłym psychiatrą, otoczona mrocznymi sekretami i ludźmi o niejasnych motywacjach. Problem w tym, że nigdzie przy niej nie ma dziecka. A to właśnie je chce odnaleźć klient. Czy sprawa łączy się z morderstwem ciężarnej kobiety, do którego doszło w mieście nieopodal

wioski? Jaką tajemnicę skrywa córka klienta i jej psychiatra? Duszny klimat głębokiej prowincji, zmowa milczenia, odkupienie win i walka o przetrwanie – nowa książka Adama Dzierzka to egzystencjalna podróż w najciemniejsze zakamarki ludzkiego umysłu. Uwaga: Książka zawiera opisy samobójstw.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



ZŁOTY ROCZNIK świętował 55-lecie matury

W 1968 roku zdawali maturę. Rocznik 1950. Życie pokazało, że był to „złoty rocznik”. Absolwenci bytowskiego LO w większości odnieśli sukcesy, a szczególnie wyróżnić należy trzech „muszkieterów” bytowskiego biznesu. To Leszek Gierszewski (Drutex), Henryk Reclaw (Wireland) i Bogdan Lubiński (Polmor). Spotkali się po latach, jak co 5 lat, świętowali 55-lecie matury w gronie koleżanek i kolegów.



Wychowawca Piotr Leszke przygrywał im na akordeonie



Klasowy kolega Leszek Gierszewski, po zwiedzaniu firmy Drutex, przygotował wspaniałą ucztę dla swoich rówieśników

Henryk Reclaw to przewodniczący samorządu klasowego. Po 55 latach po raz kolejny wcielił się w tę rolę, gdy 73-letni uczniowie zasiedli w licealnych ławkach.

Pierwsze spotkanie zorganizowaliśmy z okazji 20-lecia rozpoczęcia szkoły średniej w 1984 roku. Później takie zjazdy organizowaliśmy regularnie, co 5 lat – opowiada Henryk Reclaw.

Z biegiem lat nastąpiła pewna modyfikacja, bo zaczęli świętować rocznicę matury, którą zdawali w 1968 roku. Klasa A była wybitna. Pochodził z niej trzech prezesów największych bytowskich firm – Drutex, Polmor i Wireland oraz były wiceminister zdrowia Piotr Mierzewski. W klasie B był Jerzy Mazurek, były prezydent Słupska i były wiceminister spraw wewnętrznych oraz Janusz Kopydłowski – przewodniczący Rady Miejskiej w Bytowie w latach 1990–1994, a także wielo-

letnia naczelnik Urzędu Skarbowego Jolanta Fabisiak. Z klasy C wywodzi się znany prof. dr hab. Wiesław Wiczek z Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego.

Było w naszej klasie trochę nazwisk, które przysłużyły się dla Bytowa. Mam tu na myśli choćby kolegę Leszka Gierszewskiego, honorowego obywatela Bytowa – podkreśla Reclaw. – To jest fajne, że po tylu latach ciągle się przyjaźnimy. Ceniemy te zjazdy. Przyjeżdżają ludzie z całej Polski i z zagranicy.

Sądzone, że 50. rocznica matury będzie ostatnim zjazdem. Jak się jednak okazało, nie da się tego zatrzymać. Jesienią ubiegłego roku postanowiono, że jednak kolejny zjazd będzie. Przewidywano, że przyjedzie przynajmniej 20 osób, a przyjechało 50. Wniosek jest taki, że ten złoty rocznik cieszy się również bardzo dobrym zdrowiem. Do tej pory zmarły 23 osoby z 97 osób zgromadzo-

nych w trzech klasach. Większość 73-latków cieszy się bardzo dobrym zdrowiem. Już planują zjazd z okazji 60-lecia matury.

Na razie wspominają to, co wydarzyło się w Bytowie. Razem z absolwentami był ich żyjący wychowawca Piotr Leszke, mieszkaniec Bytowa.

Kolega Leszek Gierszewski zrobił wspaniałą ucztę. W firmie przyjął nas jak królów!

Henryk Reclaw

– Zawsze jak mamy zjazd każdy siedzi w swojej ławce, a wychowawca odczytuje obecność. Ja byłem w pierwszej ławce, jako gospodarz klasy. Bogdan Lubiński był moim zastępcą – opowiada Reclaw.

Wspomniany Piotr Leszke był ich wychowawcą do ósmej

klasy, a w 9, 10 i 11 nieżyjący już Roman Felskowski. Podczas spotkania z absolwentami wychowawca Leszke przygrywał im na akordeonie.

Pierwszego dnia mieliśmy ognisko. Drugiego była msza w kościele świętego Filipa Neri, później spotkanie w sali audytornej bytowskiego liceum, gdzie głównym organizatorem był Bogdan Lubiński, następnie uroczystość w szkole gdzie każdy udał się do swojej klasy, a po spotkaniu w klasach kolega Leszek Gierszewski zrobił wspaniałą ucztę. W firmie przyjął nas jak królów! – zachwala Reclaw.

W programie obchodów było też zwiedzanie firm Drutex i Polmor, bo na poprzednim zjeździe zwiedzali Wireland. Po południu luźne spotkanie przy piwie i winie, a na nim mnóstwo wspomnień. Absolwenci bawili się do późnych godzin nocnych.

– W niedzielę w mniejszych grupach zwiedzaliśmy miasto



Miło było wrócić po tylu latach do ukochanego liceum

i odwiedziliśmy groby nieżyjących, w tym naszego wychowawcy Romana Felskowskiego, naszego dyrektora Henryka Greckiego i wychowawczyni klasy C Barbary Malinowskiej – opowiada prezes firmy Wireland. – Mieliśmy wspaniałych

nauczycieli, co na pewno przyczyniło się do naszych sukcesów.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/
KRZYSZTOF KOCH



Pamiętkowe zdjęcia maturzystów z rocznika 1968

FOTO galeria

www.ibytow.pl



Zawisza Borzytuchom chce skupić się na szkoleniu młodzieży

Zawisza REZYGNUJE z gry w A-klasie

W związku z rezygnacją dotychczasowego prezesa klubu Łukasza Hinca, który przejął stanowisko prezesa Bytovii Bytów, Zawisza Borzytuchom była zmuszona wybrać nowe władze. Nowym prezesem został Wiktor Gierdalski, który w minionym sezonie zagrał 20 spotkań. Nowe władze podjęły już pierwsze decyzje – drużyny nie zobaczymy w rozgrywkach ligowych!

W ostatnim czasie nowy zarząd zapoznał się z obecną sytuacją klubu oraz ustalił priorytety podejmowanych działań. W nadchodzącym sezonie rozgrywkowym nie wystartuje drużyna seniorów, co spowodowane jest brakiem wymaganej lic-

by zawodników. Swoje działania pragniemy skierować na juniorów i skupić się na szkoleniu najmłodszych. Z ramienia zarządu osobą zajmującą się juniorami będzie Wojciech Rekowski - komentują władze klubu.

Władze podsumowały także miniony sezon. Klub na zakoń-

czenie rozgrywek uplasował się na 6. pozycji w tabeli, gromadząc na swoim koncie 32 punkty. Jest to całkiem dobry wynik, jednak znacznie poniżej oczekiwań klubu.

- Nie był to udany sezon w wykonaniu naszej drużyny. Przed startem rozgrywek byliśmy typowani w roli fawory-

tów do awansu, jednak życie zweryfikowało. Borykaliśmy się przez cały sezon z wieloma kontuzjami kluczowych zawodników. Dziękujemy wszystkim za sezon 2022/23! Kibicom za doping i wsparcie podczas spotkań - dodają władze klubu.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Bytovia skuteczna w sparingach

Zawodnicy Bytovii rozpoczęli już przygotowania do nowego sezonu w klasie okręgowej. W dwóch pierwszych sparingach odnieśli dwa zwycięstwa. Najpierw pokonali Start Miastko 4:2, a następnie wygrali z Gedanią II Gdańsk aż 6:1.

"Czarne Wilki" w zakończonym niedawno sezonie spadły z IV ligi do klasy okręgowej. Niestety, zawodnikom Tomaszowi Bąkowskiemu nie pomogła udana końcówka rozgrywek. Straty poniesione na wcześniejszym etapie sezonu były na tyle duże, że Bytovia nie była w stanie zająć miejsca dającego bezpieczną pozycję w tabeli. Zawodnicy z naszego miasta muszą więc w nowym sezonie rywalizować na niższym szczeblu.

Dwa pierwsze mecze okresu przygotowawczego, oba wygrane bardzo przekonująco ze Startem i Gedanią II, wskazują, że bytowski zespół może być silny w rywalizacji w okręgówce i walczyć o powrót do IV ligi. Bytovia szykuje również kilka wzmocnień. W meczach kontrolnych wystąpili testowani zawodnicy. Kto dołączy do zespołu z Mickiewicza 13? Personalia poznamy zapewne już za kilka dni. Liga startuje 5 i 6 sierpnia. W 1. kolejce "Czarne Wilki" zmierzą się na wyjeździe z Pomorzem Potęgowo.

Bytowski klub utworzył również zespół rezerw, który od nowego sezonu będzie występował w klasie B. W pierwszym sparingu po reaktywacji Bytovia II pokonała Grom Nakła 1:0. Ciekawym smaczkim w słupskiej klasie B będą derby Bytowa, którą mogą przyciągnąć trochę ludzi na stadion przy Mickiewicza 13. Zapowiada się ciekawa rywalizacja zarówno jeśli chodzi o pierwszą, jak i drugą drużynę. Zapewne władze klubu liczą na dwa szybkie awanse. Czy tak będzie? Przekonamy się już za kilka miesięcy.

(KB)

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy jednym z wiodących producentów okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjaliści ds. marketingu

Miejsce pracy: Bytów

Wymagania

- minimum 3-letnie doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej lub agencji marketingowo-reklamowej,
- znajomość narzędzi z zakresu marketingu i reklamy,
- bardzo dobra organizacja pracy,
- komunikatywność, duże umiejętności interpersonalne, umiejętność prezentacji,
- wysoki poziom kreatywności i zdolności organizacyjnych,
- umiejętność opracowywania treści marketingowo-reklamowych,
- biegła obsługa komputera,
- bardzo dobra znajomość języka angielskiego w mowie i w piśmie
- dyspozycyjność.

Mile widziane:

- wykształcenie kierunkowe w dziedzinie marketingu, public relations, ekonomii lub zarządzania,
- znajomość języka niemieckiego, francuskiego, włoskiego lub hiszpańskiego,
- znajomość branży stolarki okienna-drzwiowej,
- znajomość grafiki komputerowej.

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferujemy:

- atrakcyjne wynagrodzenie,
- stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę,
- nowoczesne stanowisko pracy,
- przyjazną atmosferę i środowisko pracy,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie [www: https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/](https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/)